Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 15 kwietnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 85 (1132)

Przyszłość Jedynki.

Klub Jedynki składa się z kilku grup politycznych starszej formacji—chociaż naogół młodszych od partyj politycznych w poprzednim Sejmie reprezentowanych, — oraz ze znacznej liczby osób dotąd organizacyjnie z żadną grupą polityczną nie związanych.

Grupy, które w całości weszły w skład jedynki—są to:

1) Konserwatyści nie zcałkowani zresztą w jedno stronnictwo a podzieleni na szereg organizacyj: krakowską (Stronnictwo Prawicy Narodowej), poznańską (Stronnictwo Chrześcijańsko Rolnicze) i wileńską (Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej). Różnice, dzielące owe grupy, nie są zbyt uchwytne, jedynie grupa wileńska odznaczała się doniedawna wytrwałem propagowaniem w swoim organie („Słowo") idei monarchistycznej. Wszystkie pozostają w klubie Jedynki pod jednolitem kierownictwem i żadne większe perturbacje wewnętrzne, zdaje się, im nie grożą.

2) Partja Pracy — powstała jako wyraz reakcji pewnej grupy b. członków „Wyzwolenia" przeciwko panującym podówczas w tem stronnictwie stosunkom. Stanowiła początkowo tylko klub w poprzednim Sejmie, zanim nie przeobraziła się w stronnictwo. Tego rodzaju geneza partji tej wpłynęła oczywiście na to, że dopiero po jej powstaniu, zaczął się formować program i stanowisko partji wobec aktualnych zagadnień. Program ten przeniknięty był chęcią odrzucenia tych wszystkich ujemnych cech „partyjnictwa", które *exodus* założycieli z „Wyzwolenia" wywołały, stanowił próbę utworzenia centrowego stronnictwa o typie międzyklasowym. W późniejszym rozwoju część założycieli od partji odeszła (Thugutt, Chomiński, Śmiarowski, Krzyżanowski), jeden wrócił nawet niedawno do „Wyzwolenia" (Thugutt). Członkowie klubu Jedynki, którzy weszli od Partji Pracy w liczbie kilkunastu osób opierają się organizacyjnie na licznych kołach lokalnych w trakcie dwuletniej pracy organizacyjnej w całej Polsce potworzonych.

3) Związek Naprawy Rzeczypospolitej—jest również organizacją młodą, powstałą już po przewrocie majowym. Jak wskazuje nazwa założyciele kierowali się dążeniem do stworzenia nowego typu organizacji politycznej, odmiennego od niepopularnej w danym okresie nazwy „partji". Zastosowali w tym celu inny sposób tworzenia władz — drogą nominacji zgóry. Organizacja ta w niższych swoich kondygnacjach ma charakter luźny, opierając się na zrzeszeniach o charakterze społeczno-gospodarczych. Stanowi też w klubie Jedynki grupę dość płynną, zdolną do przetworzenia się wespół z pokrewnemi jej jednostkami w nową organizację radykalno-demokratyczną na szerszej podstawie. Większość członków tej grupy cechuje dość silnie zaznaczony nacjonalizm i centralizm, znacznie zresztą różniący się w metodach i taktyce od nacjonalizmu endecji.

4) Krajowe Stronnictwo Ludowe Zjednoczenie — jest tworem najmłodszym, obejmującym elementy ludowo-demokratyczne ziem litewsko-białoruskich, które w okresie poprzedniego Sejmu odeszły od ogólno-polskich partyj ludowych. Grupa ta o zadaniach i znaczeniu terytorjalnie ograniczonych nie zdążyła jeszcze należycie rozwinąć działalności organizacyjnej, jakkolwiek znalazła dla siebie już b. podatne warunki i nastroje. Posiada w klubie Jedynki trzech członków i szereg ludzi do niej zbliżonych. Wysuwając na pierwszy plan odrębne potrzeby i szczególnie upośledzone interesy naszego kraju, główny swój wysiłek skieruje na pracę w wileńsko-nowogródzkiem kole regionalnem Jedynki, przygotowując w ten sposób dla siebie właściwy teren działania w przyszłych ciałach przedstawicielskich lokalnych.

Około połowy członków klubu Jedynki nie należało przedtem do powyższych organizacyj politycznych. Część ich grawituje ku grupom zachowawczym, część znaczniejsza wyszła z obozu demokratycznego i ludowego. Są pośród nich secesjoniści z dawnych i obecnych partyj—Chadecji, Piasta, Stronnictwa Chłopskiego. Zarysowuje się grupa ściśle ludowa, nominalnie opierająca się o Bojkę, oraz grupa byłych kombatantów (legjonistów), szczególnie ściśle związana z akcją niepodległościową i wojskową Marsz. Piłsudskiego przed i podczas wojny.

Zdawałoby się uzasadnionem pytanie co to różnorodne towarzystwo może łączyć, jaki może być ich wspólny program, jaka ideja? Odpowiedź nie będzie trudna, jeżeli przyjmiemy, że istnieją okresy, kiedy ponad sprzecznemi lub rozbieżnemi dążeniami różnych grup społecznych musi osiągnąć przewagę interes całości państwa. Podobne okresy spotykamy w życiu wszystkich niemal narodów. Są t. zw. koalicje narodowe, jak naprz. we Francji podczas wojny, lub w Rzeszy Niemieckiej (koalicja Wejmarsha).

Chodzi tylko o to czy ludzie są zdolni w takich razach do wyrzeczenia się na pewien czas swoich grupowych lub klasowych programów, przyjmując na to miejsce imperatyw kategoryczny: interes państwa jako własnej najwyższej wartości.

Charakter i znaczenie t. zw. koalicyj narodowych jest jednak inny, niż Jedynki. Tam łączą się partje w sojusz pod wpływem pewnego niebezpieczeństwa jednakowo im wszystkim zagrażającego. Połączenie następuje bez wpływu pewnego poza niemi stojącego autorytetu, do którego oceny sytuacji i wynikającej z niej konieczności sojusznicy mają pełne zaufanie.

Jedynka nie jest koalicją partyj. Ona je narazie absorbuje i przetapia w pewną całość bardziej spojoną dla osiągnięcia pewnych określonych zadań, podporządkowując przytem tę całość woli kierowniczej, reprezentującej ideję wzmocnienia państwa nawewnątrz i nazewnątrz.

Określenie Jedynki przez sen. Kamienieckiego jako *„Związku politycznego o ograniczonych celach"*, należy uznać za dość trafne.

Związek taki w ciągu jego istnienia wywiera bardzo dodatni wpływ wychowawczy na swoich członków, czego nie bywa w koalicjach partyj. Członkowe klubu Jedynki przejdą inną, znacznie lepszą szkołę działalności parlamentarnej, niż ich koledzy z dotychczasowych klubów partyjnych. Nauczą się przystosowywać swoje indywidualne lub grupowe poglądy i interesy do pewnych wymogów ogólno-państwowej natury.

Widzimy to już na przykładzie. Obecność w klubie Jedynki niektórych konserwatystów — przeciwników samej zasady przymusowej parcelacji ziemi — nie przeszkodziła bynajmniej temu, że rząd, popierany przez Jedynkę rozparcelował wielokrotnie więcej, niż rządy, wyłonione przez partje, dla których radykalna reforma rolna była alfą i omegą. Tak samo P. Sanojca, będąc członkiem klubu Jedynki, nie wpłynie napewno na przyjęcie przez rząd haseł w zakresie reformy rolnej, głoszonych przez niego w latach ubiegłych w Sejmie i poza Sejmem.

W okresie tworzenia się klubu Jedynki, przez jednego z posłów — secesjonistę z partji ludowej — wysunięty został projekt, aby w swej organizacyjnej pracy na terenach wyborczych Jedynka dążyła do utworzenia jednego stronnictwa. Projekt ten nie spotkał się z aplauzem innych członków klubu. I słusznie.

Naiwnością byłoby mniemać, że ks. Radziwiłł i p. Polakiewicz w toku swej pracy w jednym klubie pokumają się ze sobą tak, że będą mogli wspólnie tworzyć jedno stronnictwo.

W miarę wykonywania zadań, zmierzających do uporządkowania i wzmocnienia państwa, będzie się wewnątrz Jedynki rozwijał proces wytwarzania się stronnictw, łączących pokrewne grupy i światopoglądy, proces zdrowy i nieuniknlony. Skrystalizuje się on jednak i uzewnętrzni nie wcześniej, aż stosunki w państwie osiągną konieczny stopień stabilizacji politycznej i gospodarczej, a zreformowany ustrój i stosunek wzajemny władz zabezpieczy państwo od groźnych wstrząśnień.

Testis.



ś. p.

PAWEŁ SIPOWICZ

Towarzysz sztuki drukarskiej

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 13-go kwietnia 1928 r. w wieku lat 31.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, przy ul, Filareckiej dom własny i następnie pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła, odbędzie się w niedzielę dnia 15-go kwietnia r. b., o godz. 5-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dn. 16 kwietnia rb. o godz. 6-ej rano, w kościele po-Bernardyńskim.

Na te smutne obrzędy zapraszają

RODZINA I KOLEDZY.

Pogłoski o możliwości przewrotu w Kownie.

RYGA, 14-IV. (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że w dalszym ciągu kursują tam pogłoski o możliwości przewrotu, który będzie przeprowadzony pod przewodnictwem duchowieństwa katolickiego. Według opinji miarodajnych kół kowieńskich katolicy wydali ostrą odezwę przeciwko rządowi w tym celu, aby wywołać represję władz przeciw duchowieństwu i w ten sposób uzyskać bezpośredni powód do przeprowadzenia przewrotu.

Narodowa federacja, która do tej pory opowiadała się za rządem Woldemarasa, przeszła do opozycji.

W niedługim czasie duchowieństwo katolickie zamierza zwołać kongres, na którym mają zapaść ostateczne decyzje co do daty wybuchu ewentualnego przewrotu.

Bystras wraca do Kowna.

RYGA. 14.IV. (Ate) Według wiadomości z Kowna, b. premjer litewski Bystras, który po przewrocie grudniowym na Litwie zbiegł do Niemiec, powrócił do Kowna. Bystras jest przywódcą partji demokratyczno-chłopskiej i chociaż do ostatniego czasu bawił w Berlinie, to jednak nie przestał odegrywać wielkiej roli w litewskim ruchu opozycyjnym.

Bystras powraca do Kowna legalnie. Wraz z nim przybywa jego małżonka.

Dymisja płk. Skorupskiego.

RYGA. 14 IV. (Ate). Według doniesień z Kowna płk.Skorupski, jeden z głównych przywódców zamachu grudniowego, został zwolniony z czynnej służby wojskowej. Rząd zakazał dziennikom podawania tej wiadomości.

Parker Gilbert odmówił spotkanie się z min. Koehlerem.

BERLIN, 14.4. (Pat). „Vossische Ztg." donosi z Rzymu, że niemiecki minister finansów dr. Koehler, który odwiedził premjera Mussoliniego i min. Volpiego chciał odbyć rozmowę również z Parkerem Gilbertem bawiącym w Rzymie. Parker Gilbert odmówił spotkania się z min. Koehlerem.

5 wyroków śmierci w Moskwie.

BERLIN. 14.IV. Ate.) Z Moskwy donoszą, iż w sprawie 43 oskarżonych o nadużycia urzędników i funkcjonarjuszów Banku Państwowego Sąd Najwyższy wydał 5 wyroków śmierci. Wśród oskarżonych znajduje się także b. dyrektor banku Nikołajewski. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia. Uniewinniono tylko jednego.

Lot niemiecki nie udał się.

BERLIN, 14.4. (Pat). Wszystkie wczorajsze wiadomości nadchodzące nawet późną nocą, a donoszące o dostrzeżeniu „Bremen" w drodze na Nowy York, albo nad Nowym-Yorkiem okazały się fałszywe. Dopiero około godziny 1-ej w nocy biuro „Wolffa" przesłało dementi Associal od Press, że wiadomość o wylądowaniu „Bremen" nie odpowiada rzeczywistości. O g. 4-ej nad ranem nadeszła wiadomość z Nowego-Yorku, że Bremen wylądował w pobliżu Labradoru na wysepce Point Arrow w pobliżu zatoki Bello Islandae, dzielącej Nową Islandję od Labradoru, a więc na terenie kanadyjskim. Ostatnie wiadomości twierdzą, że „Bremen" wylądował nie na samej wysepce, ale na ławicy lodowej w pobliżu wysepki. Rząd kanadyjski wysłał z pomocą lotnikom parowiec. Samolot ma być uszkodzony, pasażerowie zaś zdrowi.

Po wczorajszym nastroju radości i triumfu, panującym na ulicach Berlina z powodu wiadomości o udanem wylądowaniu „Bremen" nastrój dzisiejszego ranka uległ całkowitej zmianie.

Dzienniki berlińskie, które jeszcze wczoraj późnym wieczorem wydały nadzwyczajne dodatki z dumą i radością podkreślając, że lotnicy niemieccy na niemieckiej maszynie, zaopatrzonej w motor niemiecki, pierwsi dokonali lotu przez ocean z zachodu na wschód, zamieszczają dzisiaj na naczelnem miejscu artykuły i informacje pełne troski o los „Bremen". Wszystkie dzienniki stwierdzają zgodnie, że nic pewnego o losach samolotu niewiadomo Berlin od dzisiejszego ranka znajduje się w nastroju pełnym przygnębienia i niepewności.

LONDYN, 14-IV. (Pat). Reuter donosi, że samolot „Bremen" wylądował wczoraj wieczorem według czasu europejskiego w Greenly Island w miejscowości położonej w Północnej części Nowej Funlandji nad cieśniną Belle Isle. Aparat doznał tylko bardzo powierzchownych uszkodzeń.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od własnego kor. z Warszawy).

Wczoraj przed południem przybył do gmachu Sejmu wicepremjer Bartel i przez dłuższy czas konferował z marsz. Daszyńskim. Po powrocie do Prezydjum Rady Ministrów wicepremjer Bartel konferował z urzędującym tam w tym czasie Marszałkiem Piłsudskim.

*

Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego P. P. S., na którem przygotowano materjał na dzisiejsze posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., które odbędzie się w Warszawie

Głównym punktem porządku dziennego Rady Naczelnej jest wybór prezesa Rady N., albowiem dotychczasowy prezes marsz. Daszyński zrzekł się swego mandatu.

Niewątpliwie w czasie wyboru prezesa Rady Naczelnej nastąpi starcie dwóch grup, jakie są w P. P. S. — zwolenników radykalnej opozycji wobec rządu z jednej strony, zaś z drugiej strony zwolenników porozumienia z rządem i współpracy z nim.

*

Poseł polski w Moskwie Patek, bawiący ostatnio na urlopie wypoczynkowym w Monte Catini, przybywa do Warszawy w dn. 19 b. m. Pos. Patek po przeprowadzeniu kilku konferencyj z czynnikami miarodajnymi powraca na swe stanowisko do Moskwy.

*

Wiadomość, jaka się ukazała w prasie o mającej nastąpić nominacji gen. Sosnkowskiego na stanowisko posła polskiego w Rzymie przy Kwirynale, nie odpowiada, jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, rzeczywistości.

Zmiany na stanowiskach kierowniczych kilku placówek zagranicznych mają nastąpić dopiero po powrocie z Włoch.

*

Naczelnik wydziału emerytalnego na miejsce p. Czechowicza, który, jak wiadomo, obejmuje stanowisko dyrektora loterji państwowej, ma zostać radca ministerjalny Linker, pracujący dotychczas w departamencie budżetowym. Kompetencji jego podlegał referat budżetowy Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych.

*

Najwyższa Izba Kontroli Państw. przystępuje do opracowania sprawozdania ze swej działalności z roku 1927/1928. Sprawozdanie to zostanie następnie odesłane ciałom ustawodawczym po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1928/29 na sesji jesiennej.

Socjal-demokraci litewscy organizują zbiórkę na rzecz ofiar terroru na Litwie.

Jak się dowiadujemy socjal-demokraci litewscy przebywający w Wilnie przystąpili do zorganizowania zbiórki na rzecz ofiar terroru na Litwie i uchodźców litewskich. Wyłoniony został specjalny Komitet, który zajmie się opracowaniem planu zbiórki.

Drugi dzień zjazdu Krajoznawczych Kół Młodzieży.

Rozpoczęli go uczestnicy zjazdu wycieczką do siedziby Tow. Przyjaciół Nauk. Oglądanie zbiorów poprzedziła prelekcja prof. Kościałkowskiego, który krótko opowiedział historję ich gromadzenia, wspominając o licznych trudach z tem związanych, prześladowaniach rosyjskich i t. d.

Po obejrzeniu zbiorów T-wa (czemu towarzyszyły cenne objaśnienia prof. Kościałkowskiego), mili goście udali się do gimn. im. Mickiewicza na obrady, które rozpoczęły się o g. 10.

Najpierw obradowali starsi, opiekunowie kół, czyli wspomniana w wczorajszem naszem sprawozdaniu—Komisja; potem nastąpiło walne zebranie uczestników zjazdu—młodzieży. Na jednem i drugiem zgromadzeniu obradowano przeważnie nad kwestjami natury technicznej, organizacyjnej. Obrad nie zakończono, nastąpi to w dniu dzisiejszym.

Punktualnie o godz. 12 ej została otwarta Wystawa Krajoznawcza. Przemawiał p. dyr. gimn. im. Mickiewicza Zapaśnik, wstęgę przeciął p. wojewoda Raczkiewicz, obecny był J. E. ks. biskup Bandurski.

Wystawa przedstawia się, jeśli nie okazale, to conajmniej, bardzo interesująco. Bierze w niej udział dwadzieścia parę Kół Młodzieży z różnych stron Rzeczypospolitej. Tu u nas wiemy, że to w uzupełnieniu wczorajszego, naszego sprawozdania, że koła młodzieży krajoznawczej są jeszcze po za Wilnem w województwach wschodnich. Na wileńszczyźnie są dwa, w Nieświeżu i Dziśnie. W wojew. białostockiem dwa — Wołkowysk i Augustów; w woj. wołyńskiem również dwa — w Włodzimierzu i Dubnie; w tarnopolskiem — w Czortkowie i Tarnopolu; jedynie w woj. poleskie niema ani jednego.

Eksponatów na wystawie jest dużo i ciekawych. Krakowskie koła pokazały interesujące powiększenia najrozmaitszych obrazów i zdjęć fotograficznych wielu barwnie ciekawych obrzędów i zabaw ludowych w Małopolsce, zdjęcia fotograficzne krzyżów i kaplic przydrożnych, zdjęcia i rysunki kościołów (sporo akwarel). Wyróżniają się b. piękne drzeworyty ucznia VII o gimn. w Krakowie K. Guzika, widoki Biecza i okolicy, świadczące o talencie młodego artysty. Z innych kół zwraca uwagę koło z seminarjum nauczycielskiego w Bóbrce pod Cieszynem piękną kolekcją akwarelowych wzorów malowideł na skrzyniach, w izbach wiejskich, tamtych stron.

Rzecz bardzo ciekawa i cenna; uważamy, że koniecznie ktoś się tem, z ofiarnych naszych czynników powinien zainteresować, bądź z M. W. R. i O. P. Należałoby to, bezwzględnie wydać w barwach z odpowiednim tekstem (jak wspomniana wczoraj praca o zamkach drewnianych), a przybędzie naszej etnografji wartościowe dzieło. Pozatem to samo koło „wystawiło bardzo piękne zdjęcia fotograficzne z krajobrazu Śląska Cieszyńskiego. Niestety że tak piękne, że nawet sam nasz mistrz prof. Bułhak ich by się nie powstydził. Brak miejsca i czasu, niestety, nie pozwala nam opisać więcej szczegółowo całej wystawy; zaznaczamy tylko raz jeszcze, że bardzo jest godna widzenia i każde (conajmniej) gimnazjum, czy seminarjum wileńskie powinno ją zobaczyć, tembardziej, że potrwa jeszcze tydzień. Z kół bliskich Wilnu wyróżniły się wartościowymi okazami koła: dziśnieńskie i wołkowyskie.

Pierwsze przywiozło różne wytwory przemysłu ludowego, przedmioty codziennego użytku; drugie ciekawe albumy różnych zdjęć i pocztówek zebranych podczas wycieczek krajoznawczych koła. Sale wystawy są pięknie udekorowane samodziałami wileńskiemi, które dostarczył Bazar Przemysłu Ludowego (Zamkowa 6). Szkoda tylko (i to nawet wielka szkoda), że podczas zjazdu nie wygłosił ktoś kompetentny odpowiedniej prelekcji o tej tak cennej naszej regjonalnej osobliwości. Jest to tem potrzebniejsze, że jak zauważyliśmy, uczestnicy jego niebardzo się w tej materji orjentują.

O g. 12-ej m. 30 zaczął swój, ogromnie zajmujący odczyt prof. Rydzewski. Mówił o przeszłości Wilji. Przed oczami wyobraźni słuchaczy roztoczył obraz epoki, w której całą Wileńszczyznę pokrywały lody, dochodząc daleko po za nią, na południe a potem stopniowo cofając się ku północy. Czarujący swą przedziwną rozmaitością krajobraz tych stron, stworzyła swoją pracą Wilja, to w tę, to w inną stronę wody swoje kierując, a kiedy lody zupełnie na północ stąd poszły wtedy połączywszy się z Niemnem, spłynęła do Bałtyku.

„Dziś inne lody kraj nasz zalegają, lody straszliwego nieporozumienia pomiędzy obu narodami, których nic nie dzieli a wszystko łączy. Miejmy jednak nadzieję, że jak tamte zniknęły, tak i zniknę te i nie będzie już żadnej przeszkody dla braterskiego ich wzajemnego współżycia.

W zakończeniu odczytu prof. Rydzewski zwrócił się do swoich słuchaczy z temi jeszcze słowami.

„Przystępować do badania krajobrazu należy nietylko z miarką, ale i z sercem, a wówczas wyśpiewa ona wam cudne pieśni. Żywy przykład tego mamy tu, w Ziemi Wileńskiej. Przyjeżdżali tu obcy, moskale i inni, ale nikomu Wilja nie powiedziała swoich tajemnic, dopiero nam którzy z miłością do niej podeszli.

Krajobraz mówi, ale go trzeba umieć słuchać!"

Na tem kończymy sprawozdanie z tego dnia zjazdu, resztę odkładając do wtorku. *S. Kl-ski.*

Thugutt przybywa do Wilna.

W dniu wczorajszym 14 b. m. Kom. Okr. „Wyzwolenia" w Wilnie powiadomił o organizowaniu na dzień 15 b. m. wiecu „Wyzwolenia" w lokalu przy ul. 3 maja. Na wiec „Wyzwolenia" zapowiedziany jest przyjazd pos. Thugutta.

Pertraktacje pomiędzy P. P. S. i Wyzwoleniem.

Jak się dowiadujemy od paru już dni toczą się na terenie Wilna pertraktacje pomiędzy miejscowymi przywódcami P. P. S. i „Wyzwolenia". W mieście krążą pogłoski o rzekomem zamiarze połączenia się tych partyj. W rzeczywistości temat narad trzymany jest narazie w tajemnicy. Wszelkie pogłoski oparte są li tylko na domysłach.

Zjazd nauczycieli litewskich w Wilnie.

W dniu wczorajszym 14 b. m. rozpoczął się w Wilnie zjazd nauczycieli litewskich T-wa „Rytas". Na porządku dziennym zjazdu znajduje się szereg spraw organizacyjnych, oraz sprawy dotyczące planu dalszych prac nauczycielstwa litewskiego na Wileńszczyźnie.

Skarbnik Biał. Zw. Włościańskiego zwolniony z więzienia

Onegdaj z rozporządzenia władz prokuratorskich zwolniony został za kaucją 1000 zł. skarbnik Białoruskiego Związku Włościańskiego p. I. Szutowicz, aresztowany przez organa bezpieczeństwa publicznego w okresie wyborów, kiedy to występował jako jeden z najczynniejszych działaczy z Bloku Mniejszości.

Szutowicz odpowiadać będzie przed sądem z art. 129 i 51 K. K.

Spotkanie ministra Zaleskiego z Mussolinim.

RZYM. 14 4. (Pat). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Premjer Mussolini przyjął ministra Zaleskiego na dwugodzinnej konferencji. Obaj mężowie stanu rozpatrzyli pospołu rozmaite zagadnienia ogólno-polityczne, stwierdzając jednolitość zasadniczych linij polityki obu krajów. W rozmowie tej potwierdzona została serdeczność włosko-polskich stosunków oraz obustronna intencja do ich dalszej konsolidacji.

Minister Zaleski wręczył premjerowi Mussoliniemu w imieniu Marszałka Piłsudskiego poczwórny Krzyż Walecznych potrójnego okucia (jest to najwyższe odznaczenie wojskowe, nadawane przez ministra spraw wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej. Przyp. Red). W poniedziałek odbędzie się drugie spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim.

Min. Zaleski złożył wieńce w Panteonie i na grobie Nieznanego Żołnierza.

RZYM, 14 IV. (Pat.) Dziś rano minister spraw zagranicznych Zaleski w otoczeniu posła Knolla, sekretarza poselstwa Chałupczyńskiego, szefa gabinetu Szumlakowskiego złożył w Panteonie wieniec na grobowcu królowej matki oraz zapisał się w księdze przy grobowcu króla Humberta. Witali ministra pierwszy adjutant króla poseł włoski w Warszawie Maioni i szef protokułu dyplomatycznego p. Ditchi. Przy wejściu do Panteonu ustawiony był oddział honorowy weteranów i milicji. Bezpośrednio po złożeniu hołdu u grobu królewskiego minister Zaleski w towarzystwie tych samych osób udał się do grobu Nieznanego Żołnierza na placu Venecji.

Uroczystość ta miała przebieg imponujący. Gdy minister był już blisko grobowca orkiestra zagrała Piave, pieśń specjalnie drogą wojskom włoskim, gdyż powstała ona jako pieśń okopów w momencie zwycięskiej ofenzywy. Po złożeniu wieńca i po dwuminutowem milczeniu, którem oddany był hołd Nieznanemu Żołnierzowi rozpoczął się powrót min. Zaleskiego ciągle przy dźwiękach pieśni Piava.

Wojna poza nawiasem prawa.

LONDYN, 14. IV (Pat). Ambasador Stanów Zjednoczonych przy Rządzie Brytyjskim p. Houghton wręczył dziś podsekretarzowi Stanu Spraw Zagranicznych sir Williamowi Tyrrelowi notę swego Rządu i odpis korespondencji wymienionej niedawno między Rządami St. Zjednoczonych i Francji w sprawie traktatu o nieagresji i postawienia wojny poza nawiasem prawa międzynarodowego. Nota, zawierająca projekt traktatu, który Rząd St. Zjednoczonych gotów jest zawrzeć z Francją, Wielką Brytanją, Włochami, Niemcami i Japonją wręczona została w brzmieniu identycznem Rządom wymienionych państw.

Projekt traktatu odrzuca wojnę jako czynnik polityki narodowej i postanawia, że w przyszłości spory rozwiązywane być mogą tylko środkami pokojowemi.

Załączona do projektu traktatu nota wymienia zastrzeżenia, poczynione przez Francję w odniesieniu do zobowiązań tego państwa jako członka Ligi Narodów oraz jako strony, w szeregu traktatów m. in. w traktacie locarneńskim. W piśmie załączonem p. ambasador St. Zjednoczonych podaje:

— Rząd mój wyraża opinję, że zastrzeżenia, poczynione przez Francję nie powodują konieczności czynienia jakichkolwiek ograniczeń w propozycji zawarcia zbiorowego traktatu, i jest zdania, że każde z Państw w interesie własnym, jak również w interesie wszystkich narodów świata, może przystąpić do niniejszego traktatu. Ponadto Rząd Stanów Zjednoczonych żywi głębokie przekonanie, że wykonywanie przez Francję, Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy i Japonję postanowień traktatu, odrzucającego uroczyście narzędzie wojny na korzyść pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych będzie miało niesłychanie doniosłe znaczenie moralne i spowoduje, że siłą rzeczy do traktatu przystąpią wszystkie inne Państwa. Rząd Stanów sądzi, że traktat stwarza sposobność dla Wielkiej Brytanji, Włoch, Niemiec i Japonji stwierdzenia formalnego, czy i jakie przeszkody istnieją do udziału tych Państw w deklaracji, odrzucającej bez zastrzeżeń czynnik wojny w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych.

BERLIN, 14.IV. (Pat.) Z prasy berlińskiej poza krótką notatką „Taegliche Rundschau" tylko „Germania" i „Vorwaerts" zajmują trochę wyraźniejsze stanowisko w sprawie propozycji amerykańskiej.

Kanclerska centrowa „Germania" podkreśla, że w tej samej godzinie, w której lotnicy niemieccy po raz pierwszy w historji ludzkości dotarli do ziemi amerykańskiej od strony wschodniej, wręczył ambasador Stanów Zjedn. niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych projekt paktu potępiającego wojnę pomiędzy narodami. Dwa te fakty zbiegły się osiągając pod jednym względem symboliczne znaczenie: dwa kontynenty zbliżyły się ku sobie. Witamy szczerze i z zadowoleniem krok pokojowy Ameryki — oświadcza „Germania"—który to krok zdaje się wskazywać, że Stany Zjedn. mają zamiar wyjść ze swej splendid isolation.

Pakt potępiający wojnę musi pociągać jednak za sobą utworzenie całkowicie nowego układu stosunków europejskich. Jednej rzeczy jednak nie będzie mógł pakt zakazać żadnemu narodowi, mianowicie bronienia się w wypadku niebezpieczeństwa. Tu jest najbardziej niebezpieczny punkt w całej dyskusji między Briandem a Kellogiem. Któż bowiem jest atakującym, a kto atakowanym. Najbardziej salomonowa mądrość nie znajdzie na poczekaniu zadawalającej odpowiedzi i dlatego punkt ten zostawi zawsze otwarte drzwi dla wojny. Mamy nadzieję i pragniemy, aby propozycja amerykańska mogła stać się czemś więcej niż pięknym gestem. Decyzja jednak w tej sprawie leży w ręku tych, którzy rzucają miljardy na zbrodnie wojenne.

„Vorwaerts" uznaje amerykańską inicjatywę, jako dodatni objaw z tego względu, iż wbija ona w głowy ludzi myśl, że wojna jest zbrodnią. Uważa jednak, że ostatnie posunięcia Ameryki są raczej taktycznemi posunięciami wyborczemi w zw. z bliskiemi wyborami amerykańskiemi.

PARYŻ, 14.4. (Pat). W związku z faktem doręczenia przez Ambasadorów Amerykańskich w Londynie, Berlinie, Rzymie i Tokio not z propozycją zawarcia traktatu, zobowiązującego do nieuciekania się do wojny, Ajencja Havasa dowiaduje się, że Francja, aprobując procedurę, proponowaną przez Stany Zjednoczone, zawiadomiła cztery mocarstwa, iż zamierza przedłożyć im własny projekt paktu i prosi je, wobec tego, aby powstrzymały się z powzięciem decyzji. Jak przypuszczają, projekt francuski wysuwać będzie następujące zastrzeżenia:

Nie będą naruszane poprzednie zobowiązania Rządu, pakt winien być podpisany przez wszystkie mocarstwa, między któremi mogą powstać konflikty. Wyrzeczenie się wojny nie wykluczałoby słusznych praw obrony w razie gdyby jedno z państw sygnatarjuszy uchybiło przyjętemu zobowiązaniu.

Trzęsienie ziemi.

KRAKÓW, 14-IV. (Pat). Dnia 14 kwietnia sejsmografy obserwatorjum krakowskiego zanotowały trzęsienie ziemi niezwykłej siły. Ziemia zadrgała poraz pierwszy o godz. 10 ej dwie minuty 12 sek. według czasu urzędowego. Wkrótce potem pomiędzy godz. 10-tą min. 5 a 10-tą min. 8 przypadło główne wstrząśnienie, podczas którego piórko sejsmografu, notujące drgania ziemi z południowo-wschodu na północny zachód kołysało się na przestrzeni 11 cm. Po godzinie drgania ustały. Ognisko trzęsienia ziemi odległe było w przybliżeniu o 1000 klm.

PRAGA, 14-IV. (Pat). Około godz. 10-ej przed południem zanotowały sejsmografy katastrofalne trzęsienie ziemi, które było tak silne, że igła sejsmografu skrzywiła się. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w Smyrnie.

SOFJA, 14-IV. (Pat). Odczuto tu dziś około godz. 11-ej rano dość gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się przypuszczalnie o 200 klm. na wschód od Sofji. Według doniesień z prowincji trzęsienie ziemi wyrządziło poważne szkody w miejscowości Tchirpan, gdzie kilka domów runęło w gruzy i podobno kilka osób zginęło. Przedsięwzięto energiczną akcję ratunkową.

POSTULATY OPIEKI NAD TEATREM.

Opieka nad teatrem pochłania stosunkowo największe sumy z budżetu państwa i budżetów samorządowych, a pomimo to żyjemy wciąż pod znakiem kryzysu teatralnego. We wszystkich miastach wszystkie teatry zamykają co roku bilans — deficytem, sięgającym nieraz cyfr—jak na nasze stosunki—imponujących. Oprócz pomocy finansowej teatr ma potężną pomoc prasy, która poświęca mu tyle miejsca na swych szpaltach, ile nie mogą uzyskać wszystkie inne sztuki razem wzięte. Niedawno piszący te słowa dostał do rąk „Projekt organizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej", skreślony piórem p M. Kriwoszejna. Autor jest rzecznikiem upaństwowienia teatrów i stworzenia jednolitej organizacji, mającej obsługiwać cały kraj. Niestety, gdyby, jak chce szanowny autor, projekt jego wszedł w życie w formie ustawy — skarb państwa poniósłby straty niepowetowane, a sprawa prawdziwego teatru w Polsce leżała na długie czasy pogrzebana.

Trzeba bowiem stwierdzić wyraźnie, że teatr współczesny w tej formie, jaką posiada dziś, nie powinien rościć zbytnich pretensyj do pomocy państwowej. Nie jest on już ani „świątynią sztuki", ani czynnikiem kultury. Jest miejscem rozrywkowem zamożniejszych mieszkańców—i tyle. Ani chłop, ani robotnik nie znajdzie w nim nic istotnego dla siebie. Chłop i robotnik może natomiast, gdy mu ludzie świadomi rzeczy pomogą, stworzyć swój własny teatr, który wtedy dopiero stanie się czynnikiem ważkim w życiu duchowem. To zaś, co teatry dają dzisiaj społeczeństwu nie warte jest ani setnej części subwencyj, pochłanianych przez nie. Na zasiłki te składają się w znacznej mierze chłopi i robotnicy, dalecy od ołtarza Melpomeny, poto aby sławny artysta, kreujący rolę tytułową w tej czy innej sztuce brał za jeden występ tyle, ile tenże robotnik nie bierze nawet za dwa miesiące całodziennej pracy niemniej ciężkiej od pracy na scenie. Wolno grać teatrom, co im się podoba, wolno też aktorom umawiać się o jaknajsutsze uposażenie, ale nie wolno żądać od państwa, aby ono ze swego skarbu, na który składa się trud wszystkich obywateli, opłacało te fantazje. Teatry w dużych miastach powinny stać się przedsiębiorstwami samowystarczalnemi, opartemi na zasadach handlowych podobnie jak inne zakłady rozrywkowe. Trzeba skończyć z manją reprezentacyjności, pod której wpływem magistraty i rząd dopłacają do tych instytucyj. Gościom zagranicznym niekoniecznie musimy imponować stołeczną operą, podpartą ze wszech stron złotemi słupkami a wciąż grożącą zawaleniem. Możemy im pokazać inne świadectwa życia kulturalnego, jeżeli zechcemy to życie umiejętnie zorganizować.

Tymczasem, pozostawiając zblazowanym snobom rozkosze „estetyczne" i eksperymenty w zakładach widowiskowych, trzeba dać teatr tym, którzy go dotychczas byli pozbawieni zupełnie—ludziom z przedmieść, z prowincji i z wiosek. Istnieje wielomiljonowa rzesza widzów, gotowych bez oporu poddać się dobroczynnemu działaniu misterjów teatru. Oddani są oni na pastwę ohydnych bud widowiskowych, mianujących się „teatrami objazdowymi", deprawujących świeżość uczuć estetycznych i wzruszeń tych ludzi.

Ogromne zasługi położył teatr objazdowy „Reduty", który w ciągu 3 lat objechał parokrotnie całą Polskę, docierając do zapadłych kątów prowincjonalnych z ożywczym chlebem wielkiej poezji dramatycznej, jak pług przeorywując pierwszą bruzdę w podatnej, żyznej glebie duszy ludu. Gorące przyjęcie, jakie wszędzie ci apostołowie teatru tam doznawali, wzruszające sceny towarzyszące tym występom, świadczą o pilnej potrzebie rozszerznia i kontynuowania tej działalności. Państwo powinno wziąć udział w zorganizowaniu kilku takich teatrów objazdowych, działających jednocześnie i na zmianę, dostarczyć im wszelkiej pomocy materjalnej i rozciągnąć nad niemi swą opiekę materjalną. Artyści, poświęcający się tej służbie społecznej, dobrowolnie skazujący się na utrapienia i ciężary ustawicznej włóczęgi po kraju, muszą mieć w dostatecznej mierze zabezpieczony byt materjalny, bo od tego zależy ich poczucie moralne i stąd płynie zapał do pracy. Uboga publiczność prowincjonalna nie może ze swych groszy opłacić najskromniejszych chcćby potrzeb aktorów, i kosztów technicznych przedstawienia. Przedstawienia te z reguły muszą być jaknajbardziej dostępne ceną, a częstokroć wprost bezpłatne dla sfer najbiedniejszych. Podstawą więc egzystencji tego wojującego teatru stanie się opracowany wespół z ludźmi świadomymi rzecy — budżet państwowych teatrów objazdowych. Jest pewność, że ani jedna złotówka nie pójdzie wtedy na marne.

Ale jest wiele takich miejscowości w państwie naszem, ubogiem w sieci komunikacyjne, w drogi bite, gdzie grupa teatru objazdowego z całym aparatem teatralnym nie dotrze. Są miejsca, gdzie niema najprymitywniejszych urządzeń teatralnych. Czyż ludzie tameczni muszą wskutek tego obywać się bez teatru? O tem, że teatr im jest potrzebny świadczą różne amatorskie kółka dramatyczne, powstające po wsiach i miasteczkach i zaspakajające potrzeby w tym względzie swych najbliższych. Tworzą się w ten sposób prawdziwe teatry ludowe, prawdziwe teatry robotnicze, o ileż donioślejsze znaczenie posiadające dla kultury niż t. zw. teatry popularne, w których mierni przeważnie aktorzy „odwalają" różne popularne sztuczydła a la „Obrona Częstochowy". W tych kółkach amatorzy w godzinach wolnych od pracy na roli czy przy warsztacie, opracowują pamięciowo teksty sztuk, przeważnie pod kierunkiem nauczycieli szkół powszechnych, zbierają i przygotowują rekwizyty. Do czuwania nad tą pracą, a przynajmniej do opracowania jej rezultatów i zmontowania przedstawienia potrzebna jest jednak opieka doświadczonego teatralisty fachowca. Jedna, dwie generalne próby pod jego reżyserskim kierunkiem, i amatorzy uzyskują w repertuarze swym, własnemi siłami stworzone, przedstawienie.

Istnieje więc zapotrzebowanie na *instruktorów teatralnych*, posiadających odpowiednią praktykę i wykształcenie, do organizowania owego, nurtującego w masach, „instynktu teatralnego". Państwowa szkoła dramatyczna, wychowująca po pierwsze: aktorów dla teatrów objazdowych, po drugie: instruktorów, o których mowa, wydaje się być jednym z naczelnych postulatów rozumnej opieki państwa nad teatrem. Instruktorowie ci niech będą opłacani lub z kas samorządowych skarbu państwa jako urzędnicy pewnej kategorji. Z pewnością praca ich przyniesie rezultaty z nawiązką pokrywające poniesione przez urząd wydatki.

Największą trudnością w tej pracy będzie dobór odpowiedniego dla amatorów repertuaru. Bogiem a prawdą — cały ten repertuar popularny jaki zaleca się do grania dzisiaj, te wszystkie komedyjki niedowarzonych literatów, albo staroświeckich trzeciorzędnych komedjopisów — niegodne są mozołu głów chłopskich i robotniczych. Komedja salonowa lub tegoż gatunku dramat, wypełniający lwią część repertuaru współczesnych teatrów może bawić i bawi społeczeństwo burżuazyjne, ale dla społeczeństwa robotniczo-włościańskiego nie posiada interesu. Trzeba stwierdzić, że repertuaru stosownego niema. Narazie zastąpić go można będzie w sposób projektowany przez Stefana Żeromskiego, który w odpowiedzi na ankietę teatralną „Przeglądu Warszawskiego" (Nr. 42) napisał:

„Nie znajdując w utworach pisanych dla sceny spraw ducha wiecznie żywych, nie umierających nigdy, zrozumiałych równie dla nas, jak dla wszystkich ludzi na świecie należałoby może grać Odę do młodości, Błogosławieństwo z Beniowskiego, List do autora, Trzech psalmów i odpowiedzi tamtego, niektóre sceny z Nieboskiej komedji, Przez zagony, przez pole... Lenartowicza i t. d. Możliwości takiej gry widziałem na ostatnim popisie zespołu „Reduty"... Oda do młodości, albo Do przyjaciół Moskali to utwory, które mogą być grane, jako wstrząsające misterjum"...

Kilka lat celowej pracy w teatrach i z teatrami ludowemi niewątpliwie przyczyni się do ożywienia własnej twórczości w masach w tym kierunku. Fantazja ludowa jest przecież niewyczerpaną kopalnią pomysłów teatralnych. Poeci, związani pochodzeniem z proletarjatem, również będą umieli pisać dla teatru robotniczego, skoro taki powstanie i zażąda odpowiednich sztuk do grania. *T. Ł.*

LITERACKI KURJER WILEŃSKI

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Modlitwy Grzesznicy.

To było wiosną, miły, dobry Boże.
Co winna jabłoń, że zakwitła wiosną?
co winne trawy, że do słońca rosną,
a wierzba, kiedy się nie mieści w korze,
lecz w coraz nowe pędy się rozrasta?
I powiedz: zali winną jest niewiasta,
że pokochała przeciw prawom świata?
Ty wiesz najlepiej: choć ptak, co przelata,
pierwszego swego gniazda nie pamięta,
Ty błogosławisz drzewa i ptaszęta.
Spójrz, Boże! słońce dzisiaj świeci jaśniej,
a w moich oczach błyszczy smugą złotą.
Czy mam powiedzieć słońcu memu: zgaśnij,
bo Bóg jest chmurny, Bóg się gniewa o to?
Bożeńku, dobry jesteś i wesoły.
Ja wiem, że lubisz z krzyża zejść przed nocą
patrzeć, co miodu uzbierały pszczoły
i siać nam gwiazdy. Niechże się migocą.
Baczenie dajesz skutkom i przyczynom
i błogosławisz winom i bezwinom,
i chodzisz sobie światem pomaleńku.
Ty kochasz radość. Ja cię znam Bożeńku!

2

Nazbierałam bujnych róż
u rozstajnej drogi,
rozsypałam wszerz i wzdłuż
pod Twe święte nogi.

Nie odpychaj mej radości
o Boże na krzyżu,
zejdźże proszę do mnie w gości,
usiądź tu w pobliżu.

Kocham Ciebie i Twój świat,
dzień jasny, noc ciemną.
I Ty także bądź mi rad,
ciesz się razem ze mną!

Jestem teraz tak bogata,
aż mi dziwno, Królu świata!
aż mi nie żal Twego nieba,
swoje własne mam!

Zanim pójdę w swoją drogę,
jeszcze Tobie dopomogę!
Z rąk Ci wyjmę gwoździe krwawe,
i położę cię na trawę,
jak dziecinę w wieczór, w ciszę,
kołysanką ukołyszę.
że zostaniesz tak, wpółsenny,
odcierniony i promienny,
z Ziemią sam na sam.

3

Przeciw Twojemu prawu Ciebie błagam.
O, bądźże Ty mi litościwy, Chryste.
Przed twem milczeniem bezbronna i naga'm
a Ty, wpatrzony w witraże złociste,
w mrok otulony, u szczytu ołtarza,
dumasz o końcu i początku światów.
Maleńka lampka u stów Twoich wisi:
to drży, przygasa, to znów się rozżarza.
Na zimnych taflach kamiennych kwadratów
cichutko klęczą pokorni i cisi,
nie śmieją głośniej rozmodlić się tłumy,
by Ci nie przerwać Twej świetej zadumy.
I tylko, czasem pomruk litańjowy
szelestem zwiędłych liści zaszeleści,
i jeszcze niżej pochylą się głowy,
oczekujące zaświatowej wieści.
I tylko, czasem, zajęczą organy.
Ja będę mówić: Boże łąk zielonych,
przybranych w srebrne, na wiosnę, bociany,
Boże kaczeńców, w słońcu rozmodlonych,
Boże czerwonych zórz, nad mokradłami
w sinych oparach co wieczór gasnących,
Boże radosnych, Boże miłujących,
gdzie jesteś?! O, wejrzyj na mnie
w ciężką i złą godzinę!
jak kwiat zerwany opadam,
jak motyl zdeptany ginę.
Panie, zdejm ból z moich ramion
i odrzuć ode mnie daleko,
i zamień w rosę chłodzącą.
łzy — co mię gryzą i pieką.
Już nie wiem, modlić się krzykiem,
czy prosić Ciebie w pokorze?
Któryż Ty jesteś prawdziwy?
kościelny—czy łączny, Boże?
Azalim grzeszna przed Tobą?
azalim jest miłująca?
Podźwiga mię ręka Twoja,
czy, gniewna, w mękę odtrąca?
A może wyroków Twoich
anieli niebiescy strzegą?
Może Ty chciałbyś zezwolić,
i tylko nie mówisz tego?

4

Spraw, niech powróci do mnie mój kochany.
Na Twoje słowo, ongi, wstał umarły.
Wielką jest Twoja moc, Panie nad Pany!
o, zeszyj jasną błyskawicą tęcze,
co się podarły.
Nie będę tobie dziękować modlitwą,
tylko się moją radością odwdzięczę.
Ty, który czuwasz nad morską rybitwą,
że lecąc w fale piórek nie zamoczy,
Ty, co zabraniasz wichrom, by nie wiały
słońcu naprzekór, gwiazdom w złote oczy,
Ty, który kochasz miłością świat cały —
spraw, niech powróci do mnie mój kochany
co mię zostawił samą z moim grzechem.
Wielką jest Twoja moc, Panie nad Pany,
o wejrzyj na mnie i rozgrzesz uśmiechem,
albo nad głową moją pogaś zorze!
Zmiłuj się, Boże!

5

Boli mię słońce, że świeci na niebie.
Boli mię ziemia, że kwiatami dysze
I będzie boleć, aż zatracę siebie,
aż drobnym pyłkiem zapadnę się w ciszę.

Sam jeden tylko grzech mój mię nie boli,
ale się za mną kwieci purpurowo.
A gdyby los mój pytał mojej woli,
całą bym drogę odbyła na nowo.

Ani chcę żebrać przebaczenia winy.
W miłości mojej skrucha się zatraca.
Żałuję tylko promiennej godziny,
żałuję tylko, że przeszłość nie wraca.

W miłości mojej spaliłam się o to,
której się za mnie inni ludzie boją.
A teraz pytam, znużona tęsknotą:
czy przyjmiesz, Panie, smutną duszę moją?

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

PRZED WIEKAMI.

Z „SONETÓW WILEŃSKICH".

Przed wiekami była Wilja jak kołyska dla dziecięcia:
Kołysała sny o Wilnie i śpiewała w ciemnym borze, —
Przed wiekami były wzgórza, rozpostarte jak objęcia
Na przyjęcie tego miasta, co tu kiedyś się położy.

Przed wiekami było niebo jak baldachim nad wezgłowiem,
Ofrendzlone obłokami i gwiazdami haftowane
Przed wiekami była cisza, której strzegli perkunowie,
Patrząc w mroki swych przeznaczeń, w zórz czerwonych wieczną ranę.

Sny spełniły się na jawie: sny - olbrzymy i sny - karły:
Wrosły w ziemię, skamieniały, posiwiały i zamarły, —
Jasne niebo pobruździła piorunami ciemna burza,
Osunęły się w pył piasku i zgarbiły nisko wzgórza, —
Tylko jedno pozostało niezmienione poprzez wieki:
Cisza nocy ponad Wilją, nad brzegami wiecznej rzeki.

Warunki konkursu literackiego Śląskiego Towarzystwa Literackiego.

Na utwór: 1) powieściowy, 2) dramatyczny i 3) książkę opisową o województwie śląskiem.

1) Temat powieści, względnie utworu dramatycznego ma być związany z Górnym Śląskiem, przyczem sposób ujęcia tematu pozostawia się indywidualnej inwencji autora.

2) Powieść lub utwór dramatyczny może traktować zarówno o stosunkach społecznych i całokształcie życia ziemi górnośląskiej w dobie obecnej, jak również o wypadkach zaczerpniętych z historji Górnego Śląska, przyczem w szczególności pożądane jest wyzyskanie w wątku powieściowym, czy dramatycznym powstań górnośląskich z lat 1919 — 1921.

3) Zarówno w powieści historycznej, czy współczesnej, jak i w utworze dramatycznym gwara śląska, o ile autor zechce jej użyć, powinna być stosowana z umiarem w tym celu, żeby wymienione utwory literackie były dostępne dla szerokich warstw czytelników całej Polski.

4) Zaznacza się jednak, że o przyznaniu nagrody za najlepszy utwór zadecyduje przedewszystkiem jego istotna wartość artystyczna.

Dlatego w opracowaniu tematu pozostawia się autorom zupełną swobobę.

5) Nagroda za najlepszą powieść o Górnym Śląsku wynosi 12 500 zł., za najlepszy utwór dramatyczny, poświęcony Górnemu Śląskowi również 12.500 zł.

6) Tematem książki opisowej ma być województwo śląskie, przyczem wiadomości podane w książce muszą być ujęte w przystępną, a zarazem wysoce artystyczną formę literacką.

7) W książce opisowej winno się ująć temat w sposób o ile możności wszechstronny, n. p. z punktu widzenia geografji fizycznej, pra historji, historji, demografji (statystyka, typy miast i wsi), etnografji, zabytków sztuki literackiej, oraz zagadnień gospodarczych, przyczem podkreśla się jednak, że książka absolutnie nie może mieć charakteru ściśle naukowego, mimo dokładności zawartych w niej informacyj i rozwinięcia zagadnień, zahaczających o wymienione dziedziny nauki. O przyznaniu nagrody za tę książkę zadecyduje wszechstronność ujęcia i wartość formy literackiej.

8) Nagroda za tę książkę wynosi 10 tys. zł.

9) W razie, gdyby zgłoszone utwory literackie nie stały według opinji sądu konkursowego na odpowiednim poziomie artystycznym, nie wyklucza się wstrzymania rozdawnictwa nagród i rozpisania nowego konkursu.

10) Termin zgłoszenia prac nastąpi po upływie 1 i pół roku od dnia ogłoszenia konkursu, t. j. w miesiącu październiku 1922 r. w zapieczętowywanych kopertach, opatrzonych godłem. Godłem tem powinna być opatrzona również okładka rękopisu. Do każdej pracy konkursowej powinna być załączona również zapieczętowana koperta, zawierająca prócz godła, nazwisko autora. Koperty te zostaną otwarte dopiero po rozstrzygnięciu konkursu. Po zgłoszeniu prac w pierwszych dniach następnego miesiąca rozpoczną się obrady sądu konkursowego, z których będzie się spisywało dokładny protokół.

11) Nie wyklucza się jednak zmiany terminu zgłoszeń i obrad sądu, co zostałoby podane do wiadomości za pośrednictwem prasy. Termin może być przesunięty najwyżej o pół roku.

12) Sąd konkursowy będzie się składał z sześciu członków:

1) pana wojewody śląskiego, 2) kierownika Oddziału Sztuki przy Śląskim urzędzie wojewódzkim, 3) delegata Dep. Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 4) 2 delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich 5) oraz profesora literatury na jednym z uniwersytetów polskich.

Konkurs na dyplom L. O. P. P.

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ogłasza niniejszem konkurs na ozdobne dyplomy dla członków honorowych Ligi za specjalne zasługi, położone dla tej instytucji. W konkursie mogą brać udział tylko artyści polscy. Nagrody wynoszą: 1-sza—zł. 1.000, II-ga zł. 500.—przyczem zastrzega sobie Liga możność zakupienia nienagrodzonych prac po zł. 250—za pracę. Szczegółowych informacyj udziela biuro Zarządu Głównego L. O. P. P. w Warszawie, ul. Długa 50, w godzinach od 9-ej rano do 3-ej pp. do którego zechcą zwracać się pp. artyści, pragnący wziąć udział w konkursie.

Uroczystości w Wiedniu.

Obecnie rozchodzą się na cały świat zaproszenia na uroczystości do Wiednia. W ramach roku Schubertowskiego, poświęconego pamięci genjalnego kompozytora wiedeńskiego osiągną uroczystości w Wiedniu i w Austrji Dolnej w dniach od 3-go do 17-go czerwca swój punkt kulminacyjny.

Wspaniała stara metropolja ze swemi pałacami barokowemi, prześlicznymi kościołami w stylu gotyckim, malowniczą okolicą, opasaną lasem wiedeńskim, kąpielami nad Dunajem, oraz wielkiemi placami sportowemi tworzyć będzie wdzięczne tło dla przygotowywujących się obecnie uroczystości.

Prezydent republiki austrjackiej otworzy przed sławnym budynkiem ratusza wiedeńskiego w obecności starostów Wiednia i Austrji Dolnej te uroczystości, których program przedstawia się następująco:

W operze państwowej, której „Filharmonicy" uznani zostali za najlepszych muzyków świata, odbędzie się pod osobistem kierownictwem Ryszarda Straussa premjera jego najnowszej opery p. t. „Egipska Helena" z Marją Jeritzą w roli tytułowej. Operę dyrygować będzie osobiście kompozytor.

Na prześlicznej scenie „Burggarten" pod gołem niebem, który to ogród służył w czasach monarchji wyłącznie tylko do użytku dworu, odbywać się będą przedstawienia operowe oraz koncerty kompozytorów austrjackich, jak również wieczory taneczne. Wystawiony tam zostanie także „Domek trzech dziewcząt" Schuberta,

Najlepsze chóry wiedeńskie wystąpią z koncertami, z których jeden odbędzie się na podwórcu „Burgu" cesarskiego.

Wspaniały chór „Dreizehnlinden" odśpiewa w tumie św. Szczepana mszę Es-dur Franciszka Schuberta oraz Missa Solemnis Beethovena. Chór chłopców b. kaplicy dworskiej wystąpi w sali redutowej Burgu z dwoma koncertami.

Wszystkie teatry przygotowują przedstawienia na które złożą się sztuki autorów austrjackich i zagranicznych. Oczywiście, że także i sławne operetki wiedeńskie będą miały dużo pola do popisu, jednocząc się z modnemi obecnie „rewjami".

W prastarym kościele św. Otmara w Mödlingu odśpiewana zostanie „Missa Solemnis" Beethowena. W teatrze pod gołem niebem odbędzie się przedstawienie wodewilu Schuberta „Bliźniacy".

W Klosterneuburgu, którego kościół i zamek należą do najciekawszych zabytków Austrji, zostanie wystawione misterjum gotyckie.

Nie trzeba chyba dodawać, że także i sport został należycie w programie uwzględniony.

Austrjackie „Derby" (wielka nagroda Austrji) i innych 5 wyścigów we „Freudenau„. mających się odbyć w ramach międzynarodowego tygodnia wyścigowego, dalej wyścigi konne w Krieau i w Badenie, jakoteż przez Poloklub zorganizowane gry na specjalnem boisku przyciągną z pewnością wielbicieli sportu konnego.

Pozatem urządzi austrjacki „klub automobilowy" w Schönbrunie „Concours d'elegance", później zaś zabawę na Kobenzlu. Wspaniały podwórzec zamku schönbruńskiego będzie znów widownią wielkiego raidu automobilowego.

Wystawa obrazów p. Czesława Znamierowskiego.

Sto lat temu, z górą, wilno było najważniejszem centrum artystycznem na Ziemiach Rzeczypospolitej. Pisząc to, myślę nie o poezji, co jest zbyt, ponad wszelką oczywistość, aby je potrzeba było gdziekolwiek, w jakikolwiek sposób stwierdzać, chodzi mi o coś nierównie, mniej powszechnie znane, t. j. o Wilno, jako ówczesną stolicę malarstwa polskiego.

Dwa są miejsca szczególnie na centra te się nadające; miejsca, których nie potrzeba wskazywać, aby je każdy, choć trochę „uartystyczniony" natychmiast wymienił — Kraków i Wilno, które zresztą takiemi centrami, w ciągu naszych dziejów, nieraz były.

Marzeniem wielu ludzi dzisiaj w Polsce (m. innymi także i piszącego te słowa) jest, aby oba te miasta znów się takiemi ogniskami stały; zwłaszcza Wilno, jako nas bliżej obchodzące i obdarzone niezmiernie pomyślnemi warunkami (natury fizycznej nawet). Tutaj należy dodać, że chcielibyśmy, aby ono było środowiskiem nietylko malarskiem, ale możliwie wszechstronnem.

Może to być; realizacja zależy przecież tylko od nas samych, od tego, jak się rozszerzą i wzniosą nasze ambicje duchowe i nasze zamierzenia.

Z zadowoleniem też, z radością nawet, witamy każdy ewenement artystyczny, większej wagi zwłaszcza, w życiu naszego miasta. Jednym z nich jest aktualna wystawa obrazów p. Czesława Znamierowskiego *).

Artysta urodzony w Inflantach polskich na pograniczu łotewsko - bolszewickiem (po stronie łotewskiej), w rodzinnym majątku Zacisz pod Lucyną, w początkach lat dziewięćdziesiątych, — kształcił się najpierw w Petersburgu, potem w Rydze, a od niedawna studjuje na Wydziale Szt. Piękn. U. S. B. Wystawa obejmuje ostatnie ośmiolecie jego twórczości.

Jest przedewszystkiem pejzażystą (chociaż posiada szereg pięknych studjów portretowych), co się odrazu rzuca w oczy na jego wystawie, dzięki zarówno ilości, jak jakości tam wystawionych pejzażów.

P. Znamierowski ogromnie trafnie umie uchwycić duszę krajobrazu, z głębokim i szczerym sentymentem. Kto kocha wieś i zna naturę, ten na wystawie tej doznać może niejednego, nader żywego wzruszenia.

W znacznej większości są tam rzeczy niezmiernie pogodne. Przeważa wiosna z całą swą radością, niezmiernie żywo z obrazów tych przemawiająca, pełna błękitu słoneczności, oślepiająco białych, w blasku marcowego słońca, śniegów („tak biała jak marcowe śniegi" („Lilla Weneda"), nabrzmiałych jej bujną młodością potoków, raz jak atrament czarnych, to znów lazurowych, płynących z pod tęgiej skorupy zlodowaciałych, śnieżnych nawisów.

Zimowe krajobrazy nie ustępują pierwszym, choć tamte dominują. Świetne wschody, gdy cały zaśnieżony świat o mroźnym ranku, w śreżodze srebrnej, mży, a słońce kręgiem bezpromiennym blado z za mgieł, zasłony przegląda; wszystko cudownie różowawe jest, i takie jakieś senne i nieśmiałe...

Las. W niepokalanej bieli świeżo spadłej puszystości czernieje bystry potok leśny; opodal gęste krzewy się pod okiścią (pierwszą tego roku) gną... Nietrwała, cienka okrywka ponowy na brzegu wysokim jeziora, nad tem wyniosłe posępne mury ruin lucyńskiego zamku i jakiś dziwnie ponury dzień listopadowy (czy z końca października)... Znów las. Ogromne sosny o złotawej korze, na dole duże, ostatnie płaty śniegu, a w górze krwawy blask zachodzącego słońca—„Ostatni blask"...

Jezioro. Wielkie, pełne zatok, wysepek, rozgałęzień, tonące w gęstwie letniej, dojrzałej zieleni. Błękitne od przeglądającego się w niem nieba, na którem w dali zawisły ciężkie, groźne, ciemne i kłębiaste chmury...

Zimowy zmrok.

Fioletowe tony tonącego w okiści śniegowej młodego lasu. Nad tem seledyn nieboskłonu z złotawym sierpem księżyca i gwiazdami... Nakoniec coś, co przecież jako motyw, tyle razy już, w naszem malarstwie zostało wyzyskane, a jednak takie zawsze miłe jest i będzie.,

Biały dworek, cały w jesiennych barwach ogródka przed nim, pogrążony. Mały ganek czerwienią splotów dzikiego wina kraśnieje. Tyle jest serc, które na widok ten drgną żywiej, niezawodnie... To Zacisz, rodzinne gniazdo artysty.

Pejzaże p. Z. cechuje bardzo dobra linijna i powietrzna perspektywa, tak dużo w nich przestrzeni, słońca, gra światła doskonała.

Nie staje miejsca nam na wyliczenie tylko tego chociaż, co nam najwięcej się podoba. Osobno wszakże trzeba wspomnieć o widokach morskich. Jest na wystawie ich dość dużo i bardzo różnorodnych. Morze w najrozmaitszych swoich chwilach i wyglądach. W słońcu, błękitne, drgające, białą grzywą fal się pieni i płynie wciąż na złoty w słońcu, brzeg piaskowy... Ówdzie spokojna, nieruchoma, zwierciadlana toń....

Szczególnie piękne są dwa morskie krajobrazy. Jeden to „Wieczór". Na pierwszym planie płaski brzeg, dwie łódki na nim i daleka, daleka perspektywa morza, aż po odległy widnokrąg lazurowy. Taki niezwykły spokój z obrazu tego płynie, że aż zastanawia. Drugi—wysoka, burzliwa krótka fala—horyzont tumanem jakimś ciemnym przesłoniony, koloryt powietrza jak przed burzą. Wrażenie grozy („Tuman").

Ze studjów portretowych najlepszy wydaje się portret p. Znamierowskiej (matki artysty). Doskonale uchwycone i wyraz i ruch, niezmiernie naturalne, bez żadnej „pozy". Bardzo dobry jest także „Sztubak".

Talent, niepowszedni talent — to wrażenie odnosi zwiedzający wystawę, jeśli chodzi o twórcę zebranych tam dzieł. Co zaś się tych ostatnich tyczy, to mają one jakąś miłą świeżość, indywidualnie utwory p. Z. charakteryzującą. Da się to rzec nawet i o jego „martwych naturach", które, acz mocno, przypominają podobne rzeczy szkoły monachijskiej, obrzydliwie zbanalizowane, mają jednakże pewien wdzięk.

Dużo jest kwiatów. Uwagę zwracają: spirea z bławatkami i czerwone lilje, dalej kasztany, bez i miła jarzębina (chociaż to raczej „owoce", niż kwiaty).

Wogóle, rezultatem wizyty na wystawie p. Znamierowskiego jest dużo, niepoślednie miary wrażeń estetycznych, a i nietylko estetycznych przecież, o czem powyżej w tym artykule wspomniałem.

S. Klaczyński.

---

*) W lokalu po rest. Wróblewskiego, róg Mickiewicza i Orzeszkowej.

Obchód ku czci Berka Joselewicza.

Odbędzie się w Wilnie obchód uroczysty ku czci bohaterskiego pułkownika Berka Joselowicza, jak to ostatnio uchwalił Komitet wyłoniony ad hoc ze społeczeństwa zarówno polskiego, jak i żydowskiego. A więc i Wilno Juljana Klaczki nie chce pozostawać w tyle za Kockiem, gdzie już w roku zeszłym poważnie zapoczątkowano sprawę upamiętnienia 120-lecia zgonu na polu walki szlachetnego Polaka-izraelity. Inicjatywę, gwoli złożenia hołdu świetlanej jego pamięci podjął w Wilnie p. Jakób Strakun, który przy pomocy p. p. Ch. Laskowa, Miłakowskiego, A. Straża (akademika U. S. B) już przed kilkoma miesiącami jął organizować komitet obchodowy, do którego najpierw się zapisali Wacław Gizbert-Studnicki, dyr. Arch., p. p. profesorowie St. Rygiel, M Limanowski, St. Matusiak i dziekan wydz. mat. Rudnicki, p. p. pułk. Kozłowski, L. Uziębło, L. Chomiński i wielu innych; tak iż dzisiaj liczba członków komitetu wynosi 33 osoby, jak to widać z niedawno wydrukowanej odezwy żydowskiej. „Odezwa do społeczeństwa polskiego“ (jest już w przygotowaniu) Ostatnio przystąpili do komitetu również profesorowie Władyczko, Szymański i Riger, lekarze Wirszubski, N. Czarnocki, a przedtem jeszcze dr. Hirszberg, rabin Rubinsztejn, publicysta żydowski Goldszmidt i t. d. Pierwsze zebrania organizacyjne odbywały się w sali zakładu litograficznego Laskowa, ostatnie zaś w lokalu Związku Ziemian Kresowych przy ul. Zawalnej 1.

Obradom Komitetu B. Joselewicza stale przewodniczy dyr. Studnicki zaś sekretarzuje im p. St. Matusiak. Zdolny litograf wileński Laskow ładnie wykonał konterfekt pułk. Josielewicza podług znanego konnego wizerunku reprodukowanego niegdyś ze wzoru akwarelowego Jul. Kossaka. Pamiątkę tę będzie można nabywać w cenie 50 gr. dochód przeznaczony na rzecz Komitetu. Skrzypek wileński Aron Zamsztejgman skomponował na cześć bohatera naszego efektownie zharmonizowany, a na motywach melodyj żydowskich oparty marsz, który zostanie wykonany jako jeden z numerów programu akademji uroczystej.

Większość społeczeństwa żydowskiego obstaje za tem, ażeby nabożeństwo za spokój duszy bł. p. B. Joselewicza odbyło się w wielkiej synagodze przy ul. Żydowskiej (róg Niemieckiej) gdzie może się pomieścić ze 3 000 osób i gdzie w r. 1817 Ż dzi wileńscy modlili się za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki. Tymczasem sen. rabin Rubinsztejn zaleca w tym celu synagogę mniejszą przy ul. Zawalnej, przeznaczoną prawie wyłącznie dla inteligencji, w której to bożnicy może się zmieścić zaledwie kilkaset osób. Na uroczystość obchodu pułk. Joselewicza spodziewanym jest udział wojska wraz z defiladą po nabożeństwie, przewidywanem jest sprowadzenie do Wilna w tym celu oddziału kawalerji narodowej z Wołkowyska, w którym to oddziale służył swego czasu Joselewicz.

Przytej sposobności przypominamy, że Berek Joselowicz w r. 1794 sformował pułk lekkiej kawalerji, zaś po rozbiciu go przez Suworowa zaciągnął się do legjonów Dąbrowskiego, gdzie awansował na oficera. Potem był kapitanem 1-go pułku dragunów francuskich, stacjonującego w Hanowerze, dowódcą szwadronu ułanów i zginął pod Kockiem w r. 1809 w walce z Austrjakami. Słusznie o nim powiedział niedawno prof. H. Mościcki, zdając sprawę z cennej książki Ernesta Łunińskiego o Joselowiczu, że pięknym był jego żywot i pięknie też go zakończył, zaś imie jego najchlubniej zapisało się w liczbie znakomitszych obywateli żydowskich, którzy się odznaczyli swem uczuciem patrjotycznem dla przybranej Ojczyzny polskiej.

Historyk wileński p. Wacław Studnicki, niegdyś uczeń znanego prof. O. Balcera, zamierza ogłosić większą rozprawę o pułkowniku Joselowiczu włączając do niej niektóre dokumenta fasimilowane z epoki działań wojennych Berka Joselowicza i porozumiewania się jego z bisk. wileńskim Ignacym Massalskim. Dyr. Studnicki bawił niedawno w Warszawie w sprawie zorganizowania delegacji wileńskiej, mającej się przedstawić Marszałkowi J. Piłsudskiemu, gwoli zaproszenia go na protektora honorowego Komitetu uczczenia pułk. Joselowicza.

Diaulos.

Z prasy białoruskiej.

„Hramadzianin“ o wewnętrznem rozbiciu inteligencji białoruskiej.

Wśród artykułów poświęconych 10 letniej rocznicy niepodległości Białejrusi zwraca na się uwagę artykuł o charakterze pamiętnikarskim umieszczony w Nr. 1-ym świeżopowstałego w Wilnie białoruskiego organu demokratycznego p. t. *„Hramadzianin“* (Obywatel).

Artykuł ten, podpisany przez „Staraha Biełarusa“, zawiera szereg interesujących wiadomości i wspomnień z życia białoruskiego w Wilnie, brzmiących czasami wręcz niewiarogodnie, mimo że działo się to wszystko kilka lat temu zaledwie...

Artykuł ten p. t. *„W przeddzień 10-ej rocznicy niepodległości białoruskiej“* powiada między innemi:

„Przed 10-ciu laty Rada Białoruskiej Republiki Ludowej w Mińsku w dniu 24 marca uchwaliła, zaś 25-go—proklamowała akt o niepodległości Białejrusi.

Z pośród uczestników tego historycznego aktu, przebywających w chwili obecnej na terenie Białejrusi Zachodniej (tak zowią Białorusini ziemie litewsko-białoruskie K. S.) da się wyliczyć następujące osoby: Antoniego Łuckiewicza, Aleksego Własowa, Jana Stankiewicza, Teodora Wiernikowskiego (obecnego kierownika białoruskiej grupy polonofilskiej), Szymona Rak-Michajłowskiego, Makara Kościewicza, Józefa Mamońkę i Antoniego Owsiannika (ten ostatni niedawno zbiegł do Rosji).

Dzięki podobieństwu mowy naszej do innych języków słowiańskich łatwo ulegaliśmy asymilacji, więc stało się tak, że z nastaniem chwili odpowiedniej do zdobycia niepodległości, dzięki zatraceniu oznak zewnętrznych przynależności narodowej — języka ojczystego, inteligencja nasza okazała się jakby oderwaną od reszty narodu i w rezultacie Białorusini nie potrafili uzyskać tego co się udało zdobyć małym Litwie, Łotwie i Estonji.

Zjawisko to wpływa i w dalszym ciągu na normalny bieg i rozwój białoruskiego ruchu odrodzeniowego.

A więc i w Białejrusi Sowieckiej, gdzie już od dłuższego czasu, szczerze czy też nieszczerze, lecz w każdym razie wielce opornie przeprowadza się t. zw „biełorusenizację“ i tam przyczyna ta odegrywa niepoślednią rolę w sposobie reagowania na hasła niepodległościowe. A wszystko to na skutek tej okoliczności, że języki nasz, ukraiński, rosyjski i polski posiadają wspólne źródłosłowy, dużo wspólnych słów i są łatwo zrozumiałe dla przedstawicieli każdej z tych narodowości, wszystko to zaś w rezultacie hamuje normalny bieg białoruskiego ruchu odrodzeniowego.

...W latach 1921, 1922 i 23-cim społeczeństwo białoruskie w Wilnie żyło jak jedna zgodna rodzina, zcementowana uczuciem jedności narodowej, mimo że wówczas już istniały trzy białoruskie kierunki polityczne: zachodni (polonofilski), wschodni (z orjentacją na Białoruś Sowiecką) i litewski (z orjentacją na Litwę Kowieńską)

W „Hromadzianskiem Sobraniniu“ (tak się zwał podówczas klub białoruski w Wilnie przy Biskupiej 12) obok Antoniego Łuckiewicza, Taraszkiewicza, Rak—Michajłowskiego, Smolicza i innych można było zaobserwować i ks. Ad. Stankiewicza i Aleksiuka. Jaremicza, Wiernikowskiego, F. Olechnowicza i wielu innych, gdzie wśród swej białoruskiej rodziny znajdowali gościnę i pomoc.

Tak się rzecz miała aż do roku 1924-go.

Ostatnie uroczyste, wspólne i zgodne święcenie rocznicy niepodległości Białorusi miało miejsce w roku 1923 cim, w tymże Zgromadzeniu Obywatelskiem, zorganizowane w imieniu Białor. Klubu Poselskiego przez pos. Jaremicza i zarząd Zgromadzenia. Był to łabędzi śpiew jednolitości, mocy i skupienia naszej odrodzonej inteligencji w Polsce.

Od roku 1924 już się poczęły sprzeczki i łajanki niektórych działaczy na tle przewodzenia ruchowi białoruskiemu w Polsce. Sprzeczki te z każdym rokiem olbrzymiały, aż wreszcie w 1926—27 latach zalały całą prasę białoruską. Atmosfera stała się niemożliwą, wręcz nie do wytrzymania! Nie oszczędzano ani wieku ani zasług przed Ojczyzną, ani wyrazów ani terminologji.

Zaś po wsiach włościanie białoruscy chwytali się za głowę i podczas wyborów nie wiedzieli co robić i na kogo głosować?! W rezultacie zamiast 20—30 posłów białoruskich, do nowego Sejmu trafiło ich tylko 9 ciu i to wówczas, gdy uświadomienie narodowe mas białoruskich, osiągnęło poziom niemal że normalny.

Niechaj więc teraz inteligencja nasza rzuci okiem wstecz i wyciągnie wnioski z obecnego stanu rzeczy.

Niechaj się opamięta i wpływa w przyszłości na swych przewódców, a 10 ta rocznica Niepodległości Białejrusi, niechże powstrzyma nareszcie bezcelowe i szkodliwe swary między braćmi.

K. Smreczyński.

Życie żydowskie.

Rozpisanie wyborów do gmin wyznaniowych żydowskich.

W tych dniach na mocy zarządzenia władz centralnych zostały okólnikiem pana wojewody wileńskiego zarządzone wybory do zarządów gmin wyznaniowych żydowskich na terenie całego województwa.

Wybory mają być przeprowadzone zgodnie z regulaminem wyborczym zawartym w rozporządzeniu ministra W. R. i O. P z dnia 23 grudnia 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 6 z dn. 18.I—1928 r.). Prace przygotowawcze i kierownictwo nad wyborami obejmą specjalne komitety, złożone z przedstawicieli zarządów domów modlitewnych i poważniejszych liczbowo społecznych organizacyj żydowskich, ewentualnie zarządy, istniejących gdzieniegdzie, prowizorycznych gmin.

Przygotowania do akcji wyborczej mają być rozpoczęte niezwłocznie, tak, by same wybory odbyły się nie później niż w czerwcu.

Rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dn. 21 czerwca 1927 r. przewiduje, jak wiadomo, trzydzieście gmin wyznaniowych żydowskich t. zw. „mniejszych“ na terytorjum województwa i jedną „wielką“ w Wilnie.

Wieści z kraju.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Koncentracja urzędów brasławskich. Według urzędowych danych w Brasławiu w roku bieżącym czynniki miarodajne przystępują do budowy gmachu rządowego pod biura starostwa, sejmiku powiatowego, inspektoratu szkolnego, komendy policji i pow. urzędu ziemskiego, kosztem pół miljona złotych polskich. Budynek ów ma stanąć wśród kolonji urzędniczej, która przez to siłą faktu znacznie się ożywi. Nie od rzeczy więc będzie tu nakreślić kilka uwag na temat skoncentrowania wszystkich urzędów w jednem miejscu. Skoncentrowanie to jest faktem dodatnim, ale dlaczego w planie dyslokacyjnym pominięto urząd skarbowy, kasę skarbową i Inspektorat akcyzy?!

Dlaczego urzędnicy skarbowi i akcyzy mają nadal ze swych siedzib na kolonji robić wędrówki kilku kilometrowe do swych urzędów, a inni urzędnicy mają korzystać z tej dobroci koncentracji?

O ile nam wiadomo kredyt na ewentualny zakup budynku „specjalnie“ dla urzędów skarbowych został już uzyskany.

Czyżby więc nie można było tych kredytów zlać w jedną całość i dobudować tych kilka pokojów pod biura urzędu skarbowego? Sądzimy że to byłoby bardzo łatwe do zrealizowania. Miałoby to i tę pozatem dobrą stronę, że mieszkańcy powiatu przyjeżdżający tu z odległości kilkudziesięciu kilometrów nie potrzebowaliby wykonywać tych „pokutniczych“ wędrówek z jednego końca miasta na drugi. *Schab.*

— Uwadze Wileńskiej Dyrekcji Kolei. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że głos „Kurjera Wileńsk.“ na tem miejscu nie poszedł na marne! Kilkakrotnie biliśmy na alarm z racji porządków na stacji Dukszty. To też dziś z przyjemnością oglądamy skutki naszych alarmów. Stacja Dukszty na „gwałt“ się remontuje i ku wielkiemu zadowoleniu pasażerów zaczyna przybierać europejski jak na stację przygraniczną wygląd! Chwała Bogu!.. nareszcie... każdy z wielkiem zadowoleniem sobie powtarza. Ale... zawsze niestety, może być jakoweś ale. Chodzi o naszą nieszczęsną kolejkę wąskotorową.

Przedewszystkiem w wagonikach tej opłakanej kolejki jest straszny brud. Niema w niej żadnych nawet najprymitywniejszych urządzeń. Ściany wagonów okopcone, lepkie od brudu, pełzają różnorakie insekta. Można więc sobie wyobrazić jak odbywa się podróż w podobnych warunkach, podróż trwająca nieraz dwanaście godzin. Kiedyż nareszcie zostaną wycofane z „obiegu“ te nieszczęsne graty „lokomotywy“, które podczas jazdy psują się czasami co pół godziny, a pasażer drży z obawy czy „zdąży“, czy też trzeba będzie czekać całą dobę na wileński pociąg! (Schab).

— Święcone dla żołnierzy K. O. P. Społeczeństwo brasławskie doceniając doniosłość święconego dla żołnierza K.O.P. dało tym razem dowód wielkiego zrozumienia, że żołnierzyk, który wytrwale stoi na straży granic naszej Rzeczypospolitej, w tak wielki dzień, jak dzień „Zmartwychwstania Pańskiego“ nie może czuć się osamotniony. Dało więc żołnierzykowi opiekę serdeczną i dało mu dary. Szczególną uwagę w swej mrówczej pracy nad urządzeniem święconego, zwracały na siebie panie: Jadwiga Goskowa, Zofja Krajewska i p. Lagucka, oraz panowie: Krajewski, wójt Tomaszewicz i inni.

W pięknie udekorowanych pokojach i przy bogato zastawionych stołach w domu ludowym w Brasławiu zasiadło około stu dwudziestu żołnierzy. Widzieliśmy tam p. p. starostę, komendanta Kubarskiego, majora Sołtana d-cę 19-go baonu i wielu innych. Ks. dziekan Sawicki dość długiem swem przemówieniem pokrzepił na duchu ciepłemi pasterskiemi słowami żołnierzy. Jakże miło było usłyszeć z ust ks. dziekana tych kilka słów, których taki brak dawał się niedawno odczuwać w dniu 19 marca b. r. Uczta wielkanocna dla żołnierzy w miłym nastroju przeciągnęła się przez kilka godzin. (Schab).

— Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy. W dniu 14 ub. m. o g. 21, Natalja Wojtkiewiczowa, zam. w zaśc. Rozkosze, gm. dryświackiej posłyszała, że ktoś włamał się do chlewa, a następnie zaczął dobijać się do mieszkania, usiłując wyłamać drzwi. Wówczas Wojtkiewiczowa przez okno wyskoczyła na ulicę i zaalarmowała sąsiadów, którzy spłoszyli złoczyńców. Na podstawie ujawnionych śladów stwierdzono, że sprawcami niedoszłego rabunku byli Józef Szewełło, m-c wsi Siółki, i Ilja Szersznlow, m-c wsi Władysławowo, którzy usiłowali zrabować Wojtkiewiczowej 400 zł., posiadane przez nią za sprzedaną krowę. Szewełło i Szerszniowa przekazano władzom sądowym.

KRONIKA MEJSZAGOLSKA.

— Aresztowanie w gm. mejszagolskiej. Przedwczoraj organa bezpieczeństwa publicznego dokonały rewizji u mieszkańca wsi Antonajcie gm. Mejszagolskiej, Bogdana Romualda.

Przy rewizji został znaleziony karabin niemiecki systemu „mauzer“ i 24 naboje.

Bogdana władze aresztowały.

Przyczyny rewizji trzymane są narazie w tajemnicy.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

X walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbył się X walny zjazd delegatów ZASP. Otwarcie Zjazdu nastąpiło w Schronisku dla Artystów Weteranów w Skolimowie. Obradom, które zgromadziły przedstawicieli wszystkich teatrów w Polsce przewodniczył p. Jan Kochanowicz. Honorowymi przewodniczącymi Zjazdu byli Marja Przybyłko-Potocka, Mieczysław Frenkiel i Gabryel Górski.

Przedstawiciele społeczeństwa aktorskiego poza uchwałami dotyczącemi spraw ich zawodu postanowili wystąpić z inicjatywą budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie, z okazji przypadającej 28 lipca roku przyszłego setnej rocznicy śmierci twórcy teatru polskiego. Na powyższy cel w bieżącym roku budżetowym uchwalono asygnować zł. 22 000 — oraz rozpocząć jaknajszerszą akcję dla zdobycia potrzebnych funduszów.

Pozatem postanowiono rozpocząć realizację istniejącego projektu budowy Domu Aktora Polskiego w Warszawie, asygnując na zapoczątkowanie prac zł. 20 000:

Z okazji 50-lecia pracy scenicznej Mieczysława Frenkla Zjazd Delegatów powołał go do grona swych członków honorowych.

Lista nowoobranego Zarządu Głównego przedstawia się w sposób następujący: Przewodniczącym związku obrany został po raz siódmy: Józef Sliwicki, członkami Zarządu — A. Bednarczyk, R. Boelke, F. Freszel, J. Janusz, K. Justian, F. Norski, J. Pawłowski, J. Romejko.

Jako zastępców członków Zarządu Głównego wybrano: S. Grolickiego, S. Gruszczyńskiego, J. Kochanowicza, L. Ławińskiego, T. Ostaszewskiego, R. Pony'ego H. Sulimę i H. Szmolcównę.

Wykonywanie konwencyj pracy przez Polskę.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w wykonaniu artykułu 448 Traktatu Wersalskiego przesłało do Międzynarodowego Biura Pracy sprawozdania o wykonywaniu 13 międzynarodowych konwencyj pracy, ratyfikowanych przez Polskę. Sprawozdania te, ustalone w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami, zawierają szczegółowe dane, tyczące się stanu ustawodawczego i działalności administracyjnej rządu w zakresie bezrobocia, ochrony pracy młodocianych w przemyśle i rolnictwie, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i prawa koalicji w rolnictwie, odpoczynku niedzielnego, zakazu używania bieli ołowianej w malarstwie i ochrony pracy marynarzy.

Automatyczne kierowanie samolotów.

We wszystkich dziedzinach nowoczesnej komunikacji zaznacza się coraz silniejsze dążenie do niezależnego od kierowcy zabezpieczenia ruchu, czyli do zautomatyzowania kierowania. W kolejnictwie istnieją urządzenia, automatycznie reagujące na sygnały alarmowe, w żegludze morskiej automaty wskazują ustaloną drogę i ostrzegają przed każdem zboczeniem z właściwego kierunku.

Zadanie automatycznego kierowania w dziedzinie lotnictwa, w stosunku do innych środków lokomocji, jest szczególnie skomplikowane. Zarówno w kolejnictwie, jak i w żegludze morskiej automaty mają za zadanie jedynie utrzymanie kierunku na płaszczyźnie, samolot natomiast posiada 3 osie ruchu i dlatego wymaga trojakiego kierowania: ster wysokościowy reguluje nastawienie samolotu w górę lub w dół, stery boczne — w lewo lub w prawo od wytyczonego kompasem kierunku.

Nad rozwiązaniem tego zagadnienia w dziedzinie lotnictwa, wynalazcy pracują już od chwili, gdy pierwsze samoloty wzbiły się w przestworza, t. j. od 20 lat.

Na odbytym ostatnio w Wiesbadenie kongresie wiedzy lotniczej zajmowano się przedewszystkiem zagadnieniem automatycznego kierowania samolotów. Kapitan Boykow przedstawił wielce uproszczony system automatycznego sterowania w górę, przyczem przy dalszem doskonaleniu swego wynalazku spodziewa się pomyślnych rezultatów i całkowitego opanowania sterów (także bocznych) przez odpowiednie automaty. Inż. Drexler, wynalazca sygnałów sterowych, tak ważnych dla orjentacji pilotów, oświadczył, że automatyczne sterowanie jest zupełnie możliwe i że udało mu się skonstruować odpowiedni przyrząd, który po wypróbowaniu na modelu, został zmontowany na jednym z samolotów komunikacyjnych i funkcjonuje doskonale.

Aczkolwiek wyżej omawiane wynalazki nie są może jeszcze najzupełniej niezawodne i obecność pilota w samolocie jest i będzie zapewne stale potrzebna (choćby dla dozorowania i kontrolowania automatów sterowych), to jednak stwierdzić wypada, że praca w kierunku ułatwienia prowadzenia samolotów dała już poważne rezultaty.

Historja zbyt kosztownego filmu.

(Korespondencja własna).

Berlin, w kwietniu 1928 r.

W twórczości kinematograficznej coraz jaskrawiej zarysowuje się dążność ku zupełnemu usunięciu napisów, względnie, ku zredukowaniu ich do najlakoniczniejszego minimum. Autorowie, reżyserowie i artyści pracują wspólnie nad uczynieniem treści, akcji, oraz gry tak wyrazistemi, by wszelkie komentarze słowne stały się zbędne. Wymaga to wszakże bardzo już wielkiej umiejętności technicznej.

Nadto ciemna wydała się parlamentowi niemieckiemu tajemnicza historja filmów, produkowanych przez berlińskiego „Phoebusa“, i dlatego z całą energją upomniała się demokratyczna opinja publiczna o wytłumaczenie, w jaki sposób poniósł na tem Skarb Rzeszy stratę aż 26 milj. marek! Zwłaszcza iż, w danym wypadku, widzowie mają bezwzględne prawo wglądu w tak katastrofalny bilans, opłacając znaczne podatki państwowe. Czyż nie są mimowolnymi akcionarjuszami zbankrutowanego już dziś oficjalnie „Phoebusu“?! Wbrew jednak elementarnym kanonom sztuki kinematograficznej okazało się natychmiast, że tekst wyjaśnień, udzielonych przez inicjatorów tej kosztownej tragi-farsy, jest więcej jeszcze zawiły, aniżeli pantominowa treść podejrzanej „plajty“... Zarzuca się niejednokrotnie filmom, z Ameryki importowanym, braki logiki i prawdopodobieństwa. Nawet intryga szyta jest białemi nićmi, poszczególne epizody naiwnej walki pomiędzy cnotą a występkiem nie wiążą się w żadną racjonalną całość organiczną, etc... Otóż, najbardziej karkołomne paradoksy Hollywoodu są bez porównania dorzeczniejsze, aniżeli obrona, wniesiona na posiedzeniu Reichstagu przez członków gabinetu, a starająca się usprawiedliwić olbrzymie subsydja, udzielane kinofirmie „Phoebus“ — prywatnemu przedsiębiorstwu—z funduszów... ministerstwa marynarki (wydział transportowy?!).

Jak łatwo domyśleć się można, sprawa posiada dzisiaj wszelkie znamiona „skandalu politycznego“, którego zakres powiększa się w miarę, jak prasa lewicowa ujawnia coraz to inne „spekulacje patrjotyczne“ pana kapitana Lohmanna, szczodrego naczelnika owego wydziału.

Okazuje się bowiem, że wspomagał on jednocześnie związki sportowe, fabryki samolotów, żony generałów rosyjskich, wędzarnie słoniny, nie mówiąc już o całym szeregu „G. m. b. H.“ (Towarzystw z ograniczoną poręką), zajmujących się niezbadanemi dotąd operacjami handlowemi. Opozycja parlamentarna zdołała wymusić na kanclerzu Marxie przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności kapitana Lohmanna. Funkcje te powierzono — o ironjo losu! — panu Saemischowi, pełniącemu urząd komisarza oszczędnościowego... Premjer wszakże zgóry już zastrzegł się, iż wyniki dochodzenia nie będą podane do wiadomości publicznej, a to ze względu na „mogące stąd powstać komplikacje w dziedzinie polityki zagranicznej“.

W tem ogólnikowem oświadczeniu kanclerza mieściło się wcale niedwuznaczne potwierdzenie zarzutów, stawianych przez demokratyczny odłam społeczeństwa niemieckiego.

Znany pacyfista, generał von Gerlach domaga się otwarcie oddania kapitana Lohmanna, oraz dyrektorów „Phoebusu“ pod sąd koronny, w odpowiedzi na co pojawia się w prasie komunikat rządowy, donoszący o zaaprobowaniu przez Najwyższą Izbę Kontroli „raportu likwidacyjnego“, złożonego — komu, kiedy, gdzie i w jakiej formie? — przez pana komisarza oszczędnościowego Saemischa. A więc, na całem dossie „Phoebusu“ umieszcza się nadpis: „a. A.“ (ad Acta), z funduszów państwowych odejmuje się sume 26 milj. marek, panu Saemischowi nakazuje się milczenie bezwzględne, a pana kapitana Lohmanna pozostawia się na stanowisku, nie inkomodując go nawet formalnością dochodzenia dyscyplinarnego. Nie ulega wątpliwości bowiem, że hojnym był on nie z własnego popędu, lecz spełniając rozkazy swojego zwierzchnika, pana d-ra Gesslera, b. ministra Reichswehry, który dysponował „funduszem, przeznaczonym na likwidację skutków wojny“, jak, w dosłownym przekładzie, nazywa się ten tajemniczy fundusz, niepodlegający kontroli parlamentu!! A jakiż był epilog tej sensacyjnej afery filmowej? Polecono p. ministrowi marynarki baczyć uważniej w przyszłości na kwalifikacje zawodowe oficerów, którym powierzane są odpowiedzialne stanowiska kierownicze, czyli żądać od nich fachowych znajomości w dziedzinie operacyj bankowych, przemysłu filmowego, wyrobu wędlin, etc... Panu Bernsdorffowi zaś polecono jaknajenergiczniej popierać w Genewie rozbrojeniowy projekt delegacji sowieckiej. I słusznie, czyż Niemcy nie składają na każdym kroku, oczywistych dowodów swojego szczerego pacyfizmu, przeznaczając znaczne subsydja nawet z funduszów marynarki na produkcje filmów, propagujących hasła miłości i braterstwa powszechnego?!..

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

KRONIKA.

Niedziela **15** kwietnia.	Dziś: Anastazji. Jutro: Benedykta I. Wschód słońca—g. 5 m. 00 Zachód „ g. 18 m. 10

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 14. IV. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 761. Temperatura średnia —2° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający północno-wchodni. Półpochmurno. Śnieg. Minimum na dobę—3° C. Maksimum + 0° C.

Tendencja barometryczna: — bez zmian.

KOSCIELNA

— **Delegacje Br. św. św. Apostołów Słowiańskich u Metropolity.** „Dnia 14 kwietnia b. r. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita przyjął delegację Bractwa św. św. Apostołów Słowiańskich Cyryla i Metodego w osobach ks. rektora Uszyłło, p. M. Szymańskiej i p. D. Czyżewskiego i na prośbę delegacji objął protektorat nad Bractwem, zaznaczając, że rozwój i pomyślność wschodniego obrządku w Archidiecezji Wileńskiej zawsze są bliskie sercu Jego i że wszelkie przedsięwzięcia Bractwa zmierzające ku szerzeniu idei Unji zawsze będą znajdywały poparcie z Jego strony.

OSOBISTE

— **Zmiany w Wil. Dyr. Lasów Państwowych.** W związku z przeniesieniem dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie p. Władysława Grzegorzewskiego na takież stanowisko do Poznania, dnia 11 b. m. przybył do Wilna i objął urzędowanie nowomianowany dyrektor pan Edward Szemioth.

Dyrektor Grzegorzewski opuści Wilno dn. 14 kwietnia.

MIEJSKA.

— **Kwesta na Żłobek Imienia Maryi.** Dziś w niedzielę odbywa się na ulicach Wilna doroczna kwesta na Żłobek Imienia Maryi. Jak co roku, tak i dzisiaj, Zarząd Żłobka zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli miasta, niech nikt nie mija obojętnie napotkanej skarbonki. Wspomóżmy instytucję, która tak wiele dzieci wydziera nędzy i cierpieniu, by hodować je później na dzielnych i pożytecznych obywateli kraju. Niechże niczyjej ofiary nie zbraknie dzisiaj w skarbonkach.

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** Posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej wyznaczone zostało na dzień 16 b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa wydzierżawienia teatru w ogrodzie po-Bernardyńskim.

2) Sprawa udzielenia ogrodu Wileńskiemu T-wu Filharmonicznemu na koncerty symfoniczne.

3) Sprawa sprzedaży działek ziemi miejskiej na „Wojennem Polu" spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Robotnicze".

4) Sprawa ustalenia godzin handlu i godzin otwierania zakładów handlowych i niektórych przemysłowych.

5) Sprawa ustawienia słupów świetlno-reklamowych na ulicach miasta.

— **Nowe autobusy.** Wczoraj w godzinach popołudniowych specjalna Komisja Techniczna przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego zbadała dwa nowe autobusy, które wkrótce zostaną puszczone w ruch.

— **Prace Komisji Sanitarnej.** W dniu wczorajszym Komisja Sanitarna dokonała lustracji fabryki chałwy przy ul. Mickiewicza 4. Dalsze funkcjonowanie fabryki Komisja uzależniła od przeprowadzenia niezbędnego remontu.

SKARBOWA.

— **Reorganizacja Urzędów Podatkowych na m. Wilno.** W uzupełnieniu ogłoszonego w prasie miejscowej komunikatu Izby Skarbowej o przeniesieniu w dn. 15-go b. m. z gmachu Izby na ul. Pięną Nr. 3/5 II-go, III-go i IV-go Urzędów Podatkowych. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej podaje do wiadomości płatników danin państwowych, że termin tych przenosin został odroczony i Urzędy wymienione funkcjonować będą na nowej siedzibie dopiero od dnia 13-go b.m

WOJSKOWA

— **Prace wojskowej komisji lekarskiej.** Dowiadujemy się, iż w dniu 4 maja r. b. rozpoczną się prace wojskowej komisji lekarskiej, która zajmie się zbadaniem rocznika 1907. Na terenie Wilna komisja lekarska czynna będzie przy ulicy Bazyljańskiej Nr 2.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** W dniu 16 b. m. odbędzie się przy ul. Bazyljańskiej posiedzenie Dodatkowej Komisji Poborowej, dla tych osób, które z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas nie ustaliły swego stosunku do obowiązku służby wojskowej.

Wszelkie umotywowane niestawiennictwa w terminach ogólnie obowiązujących, będą uwzględniane.

Z KOLEI.

— **Praca Komisji Ministerjalnej.** Bawiąca od dłuższego czasu w Wilnie specjalna Komisja ministerjalna zakończyła onegdaj prace nad systematyzacją Wydziałów Drogowego i Eksploatacyjnego Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Dalsze prace w toku.

— **Urlop naczelnika Wydz. Kontroli Wil. Dyrekcji Kolejowej.** Dotychczasowy naczelnik Wydziału Kontroli w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. Maruszkin otrzymał długoterminowy urlop wypoczynkowy.

Z [illegible] I STOW[illegible]

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne** w Wilnie podaje do wiadomości, że takowe obecnie mieści się przy ul. A. Mickiewicza 13 w lokalu Klubu Wioślarskiego.

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 16 m. 30 w lokalu Towarzystwa Teozoficznego odbędzie się pogadanka Związku Jutrzenki (Gwiazdy). Wstęp wolny.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** powiadamia członków i sympatyków Towarzystwa, że legitymacje wydane na 1927 rok są nieważne od dnia 1 maja 1928 roku, wobec czego należy zaopatrzyć się w nowe legitymacje z jednoczesnem uregulowaniem składek.

Sekretarjat Towarzystwa mieści się przy ul. Tatarskiej Nr. 2, w lokalu III Komisarjatu P. P. i czynny jest codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Składki przyjmuje również: kancelarja Komendy Policji m. Wilna (Zawalna 56) w godzinach urzędowych. Apteka Augustowskiego (Mickiewicza 10) i Apteka Zajączkowskiego (Witoldowa 22) Zwierzyniec. Jednocześnie w uzupełnieniu sprawozdania z walnego zebrania Towarzystwa odbytego dnia 24. III. r. b. Zarząd komunikuje, iż na członków Komisji Rewizyjnej T-wa na r. b. zostali przez walne zebranie powołani pp. hr. Czapski, Prościewicz, Rakowski, na kandydatów p. pułk. Dąbrowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w poniedziałek 16 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum ilozoficznm Uniwersytetu, prof. Wodzimierz Szyłkarskimwygłosi odczyt p. t. Nauka Spinozy o stopniach poznania. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Onegdaj władze litewskie w rejonie Wieżajn i Druskienik pod zarzutem działalności antypaństwowej wysiedliły na terytorjum Polski 9 osób. Wysiedlencom z doraźną pomocą materjalną przyszedł Polski Czerwony Krzyż.

RÓZNE.

— **Uroczysta Akademja** ku uczczeniu ś. p. księdza prałata Konstantego-Romualda Budkiewicza odbędzie się zamiast w sali Miejskiej, w Sali Domu Oficera Polskiego (kasyno garniz.) Mickiewicza 13.

Bilety (od 50 gr. do 5 zł.) nabywać można w kasie kasyna od godz. 10 ej rano przy wejściu.

Szczegóły w afiszach i programach.

— **Dzień spółdzielczości.** Jak się dowiadujemy, wzorem lat ubiegłych w dniu 3 czerwca b. r. na terenie całego Województwa Wileńskiego odbędzie się „dzień spółdzielczości". Obecnie wyłoniony już został komitet organizacyjny.

— **Poznańska znajomość geografji polskiej.** Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przesłał ostatnio na ręce Magistratu m. Wilna list adresując na kopercie: „Magistrat Wilno, Województwo Nowogródzkie".

Nie dziwiłoby nas, gdyby pismo z podobnym adresem nadesłała do Magistratu jakakolwiek firma z Sumatry nie zaś polski zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, któremu orjentowanie się w geografji Polski nie powinno być obce.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta" na Pohulance. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 16-ej po cenach zniżonych przedstawienie popularne komedji T. Rittnera „Wilki w nocy".

— **„Eros i Psyche".** Dziś o godz. 20-ej po cenach zwykłych powieść sceniczna w 7-miu rozdziałach J. Żuławskiego „Eros i Psyche", z udziałem pełnego zespołu Reduty.

— Jutro, „Eros i Psyche".

— We wtorek „Eros i Psyche".

— **Stefan Jaracz w Reducie.** W środę dnia 18-go b. m. wystąpi znakomity artysta Stefan Jaracz, w sztuce Swena Lange'go p. t. „Samson i Dalila". Obsadę stanowią p. p.: Zofja Ślaska, Janicki, Edward Domański, Roman Juraszek, Józef Krell i inni. Przedstawienie odbędzie się bez suflera. Stroje p. Ślaskiej wykonano w magazynie mód firmy „Bogusław Herse" w Warszawie. Bilety nabywać można w biurze „Orbis" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz trzeci przezabawna farsa Kratza „Mąż o dwóch żonach".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** „Spisek carowej" (Rasputin") grany będzie dziś o godz. 4 m. 30 popoł. oraz raz jeszcze w środę bieżącego tygodnia.

— **„Nie ożenię się".** Jutro w poniedziałek raz jeden grana będzie świetna komedja węgierska „Nie ożenię się".

— **Poranek operowy M. Saleckiego.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim interesujący poranek operowy Mieczysława Saleckiego (tenor liryczny), oraz Jadwigi Krużanki (sopran dram.). Bogaty program składać się będzie z aryj i duetów operowych. „Tosca", „Verbum nobile", „Bal maskowy", „Hrabina", „Chopin". „Faust", „Zamarłe oczy", „Manon Lescaut", „Lohengrin", „Poławiacze pereł", „Aida", „Rigoletto", „Madame Buterfly". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. Kasa czynna jest dziś od godz. 11-ej r

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 15 kwietnia.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram.
12.10. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku symfonicznego poświęconego Beethowenowi.
14.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Festival muzyki czeskiej.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
18.25. „Organizacja poczty w Polsce" II odczyt z cyklu „Poczta jako współczynnik kultury" wygłosi referent Dyr. Poczt i Telegrafów Leszek Szeligowski.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Wychowanie młodzieży w dawnym Uniwersytecie Wileńskim" odczyt z działu „Historje" wygłosi prof. U. S. B. ks. dr. Bronisław Żongołłowicz.
20.00. Transmisja z Warszawy. „Chiny ich przeszłość i teraźniejszość" III odczyt p. t. „Przeszłość Chin" wygłosi Bohdan Rychter.
20.20. Koncert wspólny stracji Wilno i Warszawa.
22.05 Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK 16 kwietnia.

15.30. Transmisja z Warszawy. „Polska a Turcja" odczyt z działu „Historja" z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich wygłosi prof. Henryk Mościcki.
16.00. Chwilka litewska.
16.15. Komunikat L. O. P. P.
16.30. Audycja dla dzieci.
16.55. „Rainer Maria Rilke, największy liryk współczesny" odczyt z działu „Literatura" wygłosi Witold Hulewicz.
17.20. Audycja recytacyjna poświęcona twórczości Rainera Marji Rilkego.
17.45. Transmisja z Poznania Audycja litewska.
18.35. „Higjena mieszkań" odczyt z działu „Higjena" wygłosi asystent U. S. B. dr. Janina Bortkiewiczówna
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Sole mineralne polskie" odczyt z działu „Nauka o Polsce" wygłosi prof. U. S. B. dr. Bronisław Rydzewski.
20.30. Transmisja koncertu wirtuozowskiego z Warszawy.
22.05. Komunikaty P. A. T.

Walki zapaśnicze w cyrku.

4-ty dzień turnieju dał rezultaty następujące:

W piewszej parze, dużo emocji dostarczyła widzom, walka dwóch olbrzymów, Pineckiego (Poznań) z syberyjczykiem Kiryłowem. Obaj przeciwnicy w walkę wkładali nietylko temperament, lecz i nadmiar zapalczywości.

W 17 min. Pineckiemu udało się założyć swój morderczy podwójny nelson, lecz Kiryłow znając skutki tego niezawodnego uchwytu, salwował się ucieczką poza dywan zeskakując z ryngu do publiczności. Bezceremonjalna ta ucieczka nie przypadła do gustu galerji, która go wygwizdała.

Walka toczyła się dalej i po 20 min. pozostała w pierwszem spotkaniu nierozstrzygnięta.

Niezbyt życzliwie przyjęty był przez publiczność, berlińczyk Willing, który w walce z Austrjakiem Hubertem ujawnił bezceremonjalność. W 10 min., przy akompanjamencie gwizdów Willing przerzutem przez biodro przytłoczył swego przeciwnika na łopatki.

Starcie dobrej techniki Szczerbińskiego z brutalną siłą Orłowa po 20 min. rezultatu nie dało.

Zwinny Duńczyk Petersen przez 11 min. opierał się przeważającej sile Pooschofa (Frankfurt), aż wyczerpany legł na łopatki.

Dziś w niedzielę walczą: Pinecki — Budrys (Kłajpeda), Hubert — Orłow, Willing — Petersen, Pooschof—Krystow (Estonja).

Poniedziałek: Orłow — Pinecki, Bryła (G. Śląsk) — Krumin (Łotwa), Szczerbiński—Pooschof i Hubert—Krystof.

Na wileńskim bruku.

— **Katastrofa autobusowa.** Autobus Nr. 14382, prowadzony przez szofera Leona Kantorczyka, na ul Zamkowej, najechał na przechodzącą Cymę Chorytas, zam. przy ul. Gdańskiej 5. Pogotowie ratunkowe przewiozło poszkodowaną do domu. Stan jej zdrowia obaw nie budzi.

— **Podrzutki.** Posterunkowy Izydor Kieczykajło, doprowadził do 1 komisarjatu porzuconą dziewczynkę, w wieku około 2 lat, ubraną w palto siwe, czerwoną czapeczkę, buciki płócienne, szare, którą umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu Nr. 12, przy ul. Siemieniskiej, znaleziono podrzutka przy którym była kartka z napisem „proszę o kawałek chleba, na imię Antoni". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Na prowincji.

— **Przygnieciony drzewem zmarł.** W lesie około wsi Zurychy gm. kurzenieckiej, został przygnieciony spiłowanem drzewem Piotr Kwiatkowski m-c powyższej wsi. Kwiatkowski po upływie kilku godzin zmarł.

— **Złodzieje i paser pod kluczem.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że krowę Kleofasa Wangi zam. we wsi Prudzie gm. rymszańskiej, skradli Alfons Wasilewski i Adolf Borkowski zam. w Ignalinie, którzy do powyższej kradzieży przyznali się i wydali pasera Adama Bowszysa. Skradzioną krowę odebrano u Bokszysa i zwrócono poszkodowanemu, zaś akta z aresztowanymi przekazano sędziemu śledczemu w Opsie.

— **Pożar w pow. wileńsko trockim.** We wsi Zegarino gm. rudziskiej, wskutek wadliwej konstrukcji kominu, wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana i Walerjana Wałachowiczów. Ogień przerzucił się i na inne zabudowania, wskutek czego spłonęły: dom mieszkalny Jana i Walerjana Wałachowiczów, składzik na ziemniaki Jana Wałachowicza, spichrz i stajnia Walerjana Wałachowicza oraz stodoła, stajnia, chlew i składzik Franciszka Wałachowicza. Strat narazie nieustalono.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michalskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U P.C. ogłasza, iż w dniu 17 kwietnia 1928 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Kijowskiej Nr 4 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „Zakłady Graficzne J. Mejłachowicz", składającego się z urządzenia drukarni i papieru czystego, gładkiego, oszacowanego na sumę zł. 1.385 — na zaspokojenie pretensji Sz. Chackielberga i innych wierzycieli.

Komornik Sądowy

1156/120/IV (—) A. SITARZ.

Ogłoszenie.

W myśl postanowienia Ministerstwa Komunikacji, w roku bieżącym zostają otwarte kursy dla kandydatów kolejowych.

Na kursach przewidziano 15 miejsc dla kandydatów z Okręgu Wileńskiego, którzy mają odpowiadać warunkom:

1) Obywatelstwo Polskie, 2) wykształcenie wyższe techniczne względnie średnie (matura), 3) odbycie służby wojskowej lub zwolnienie całkowite, 4) nienaganne dotychczas prowadzenie się.

Kandydaci z wykształceniem wyższem otrzymają 80% VIII gr. upos., ze średniem—75% IX gr. upos., oraz pewną ilość bezpłatnych pomieszczeń w siedzibie kursów.

Kandydaci, życzący być przyjęci na kursa, winni złożyć w terminie do 20 go kwietnia 1928 r. podania do Wydziału Eksploatacyjnego Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, względnie osobiście zgłosić się celem dopełnienia formalności.

Do podania należy dołączyć odpisy urzędowo poświadczonych dokumentów, dowodu obywatelstwa polskiego, świadectwa szkolnego, książeczki wojskowej oraz świadectwo moralności, jedną fotografję i krótki życiorys, przyczem kandydaci będą poddani oględzinom lekarskim.

Praktyczny kurs tegoroczny rozpocznie się z dniem 1-go czerwca 1928 roku, kurs zaś teoretyczny z dniem 1-go września 1928 r., t. j. po odbyciu 3 ch miesięcznej wstępnej praktyki na stacjach.

1109/11-0 **Dyrekcja Kolei Państwowych.**

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz zetitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie— Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz